

**NAWIEDZENIE MATKI BOŻEJ
W IKONIE
JASNOGÓRSKIEGO OBRAZU
RODZIN PARAFII KATEDRALNEJ**

MODLITEWNIK



Poznań Parafia Katedralna

SPIS TREŚCI

Wstęp – słowo od ks. Proboszcza

I. Powitanie obrazu: str. **4**

II. Modlitewne trwanie rodziny: str. **6**

1. Wieczór: str.6

2. Apel Jasnogórski: str.6

3. Rano: str.10

4. W południe: str.11

5. Po południu : str.11

III. Pożegnanie obrazu: str.**13**

IV. Modlitwy

a. Rozważania Różańcowe: str. **14-16**

b. Litania Loretańska: str. **17-18**

V. Rozważania:

a. Wziąć Maryję do siebie (por. J 19,27) cz. 23 : **s. 19**

b. Kazanie ks. Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego na rozpoczęcie peregrynacji Obrazu
Matki Boskiej w Poznaniu: **s.20**

c. Pobożność maryjna : **s.25**

d. Kazanie na beatyfikacji Rodziny ULMÓW (kard. Marcello Semeraro): **s. 32**

e. Rozważanie o męczeństwie Rodziny ULMÓW: **s. 37**

f. Powitanie Obrazu Jasnogórskiego w kościele św. Małgorzaty: **s.41**

g. Sprawozdanie z Nawiedzenia Maryi w Ikonie Obrazu Jasnogórskiego w parafii katedralnej:
s.42

h. Kazanie Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego o śp. Arcybiskupie Antonim Baraniaku: **s.44**

h. **Sposób przyjmowania i oddawania Obrazu : str. 50**

Słowo od ks. Proboszcza!



Drodzy Parafianie!

Niech to Nawiedzenie Matki Bożej w znaku Ikony Jasnogórskiej naszych Rodzin (Ikony poświęconej na zakończenie wizytacji pasterskiej w styczniu 2020 roku przez ks. Biskupa Grzegorza Balcerka, a namalowanej przez artystę Bogdan Puchalskiego) będzie zwieńczeniem wielkiej peregrynacji, która dokonała się w naszej Archidiecezji i w naszej Parafii. Niech to „Małe Nawiedzenie”, które rozpoczynamy będzie modlitewnym trwaniem wszystkich domowników z Maryją. Niech towarzyszy mu serdeczna, prosta modlitwa płynąca z serca do kochającej i kochanej Matki. Maryja przychodzi w znaku IKONY Jasnogórskiej do naszego domu – do naszej codzienności. Chce uczestniczyć w naszych codziennych rozmowach – radościach i cierpieniach. Maryja pragnie razem z nami się modlić. Niech będą w tej modlitwie także chwile milczenia i wpatrywania się w Jej twarz. Niech modlitwa będzie według własnego planu rodziny i obejmuje jej życie oraz aktualne problemy. Warto skorzystać z modlitewnika oraz załączonych do niego opracowań dotyczących „Nawiedzenia”, a także błogosławionej Rodziny Ulmów, i śp. Arcybiskupa Antoniego Baraniaka. Modlitewnik, który przekazujemy niech będzie wsparciem do Waszej wspólnej i osobistej modlitwy.

Niech Bóg błogosławi ten piękny czas Nawiedzenia Matki Bożej w znaku Jasnogórskiego Obrazu. Niech to wydarzenie zrodzi radość podobną do tej, którą przeżyła św. Elżbieta gdy nawiedziła ją Maryja. Niech ożywi naszą wiarę, nadzieję i miłość. Niech spotęguje naszą wzajemną miłość oraz miłość do Kościoła – naszej Parafii

Ks. proboszcz Ireneusz Szwarz

Ważne, abyśmy Ikonę Jasnogórską zabierali z kościoła i odnieśli następnego dnia do kościoła św. Małgorzaty na g.18.00, aby mogła pójść dalej do następnej rodziny (gdyby to była sobota – to trzeba przynieść Obraz do katedry na g.18.00. Rodzina, która odbiera Obraz w sobotę – odbiera z katedry i ma ten Obraz dwa dni, by w poniedziałek odnieść do kościoła św. Małgorzaty na g.18.00

I. POWITANIE OBRAZU

Przedstawiciel rodziny: Matko Boża Częstochowska Maryjo! Radość wypełnia nasze serca, że możemy Cię dziś powitać w naszym domu.. Maryjo przybywasz do nas z darem największym – darem Jezusa naszego Pana, Boga i Zbawiciela – wejdź do naszego domu i pozostań na zawsze.

Śpiew: O Maryjo witam Cię, o Maryjo kocham Cię, o Maryjo pobłogosław wszystkie dzieci swe./ 3x/

Odczytanie fragmentu z Ewangelii św. Łukasza 1,39 – 55

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona skądże mi to, że Matka mego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana».

Wtedy Maryja rzekła:« Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię – a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją. On przejawia moc swego ramienia, rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Głodnych nasycy dobrami, a bogatych z niczym odprawia. Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na swoje miłosierdzie jak przyobiecał naszym ojcom na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki».

Oto Słowo Pańskie – chwała Tobie Chryste !

Przedstawiciel rodziny: Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi! Witamy Cię w naszym domu, który przez kilkanaście godzin będzie Twoim domem i małą świątynią Twojego Syna Jezusa Chrystusa. Jesteś błogosławioną przez wszystkie pokolenia i narody. Jako rodzina chcemy przytulić się do Twojego

matczynego Serca i tam szukać nadziei, radości, ukojenia i nawrócenia. Bogurodzico Dziewico Maryjo! Ty wszystko rozumiesz i sercem swym matczynym ogarniasz każdego z nas tu obecnych. Zobaczyć dobro w nas umiesz i jako Matka jesteś z nami w każdy czas. Spraw, aby miłość, pokój, szczerłość, wierność, pobożność i życie z Bogiem były zawsze w naszym domu, na naszym osiedlu, w naszym mieście, w naszej parafii oraz w całej naszej Ojczyźnie. Maryjo wstawiaj się za nami u Boga Ojca w niebie.

(wszyscy odmawiają modlitwę): **Pod Twoją obronę** uciekamy się Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona! O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, Swojemu Synowi nas oddawaj.

II. MODLITEWNE TRWANIE RODZINY

1. WIECZÓR (dalszy ciąg czuwania)

Można rozpocząć pieśnią: **Z dawna Polski Tyś Królową**

1. Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo! Ty za nami przemów słowo, Maryjo! Ociemniałym podaj rękę, Niewytrwałym skracaj mękę, Tve królestwo weź w porękę, Maryjo!

2. Gdyś pod krzyżem Syna stała, Maryjo! Tyleś, Matko, wycierpiała, Maryjo! Przez Twego Syna konanie Uproś sercom zmartwychwstanie, W ojców wierze daj wytrwanie, Maryjo!

3. Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo! Ty za nami przemów słowo, Maryjo! Miej w opiece naród cały, Który żyje dla Twej chwały, Niech rozwija się wspaniały, Maryjo!

Przedstawiciel rodziny: Jesteśmy zebrani wokół naszej Matki, która na swoich rękach trzyma swojego Syna Jezusa Chrystusa. Ona najpełniej przyjęła Boże plany. Ona najpiękniej rozważała w Swoim Sercu Słowo Boże i najpełniej je wypełniała. Otwórzmy więc nasze serca na wezwanie Boga i prośmy: Ojczy nie skończenie dobry, Ty zawsze przemawiasz do swojego ludu i wzywasz nas do przekazania zbawczego orędzia Twojej miłości całemu światu, naucz nas, na wzór twojej Służebnicy Maryi, słuchać Twoich Słów i z żywą wiarą je wypełniać.

Rozważanie jednej części Tajemnic Różańca – do wyboru tajemnice strona: **14-16**

TAJEMNICE RADOSNE (poniedziałek, sobota), Tajemnice bolesne (wtorek i w piątek), Tajemnice chwalebne (środa i niedziela), Tajemnice Światła (w czwartek) - rozważania znajdziemy na stronie : 14-16

2. **APEL JASNOGÓRSKI** (ok godz. 21 wszyscy domownicy przed obrazem. Podczas Apelu powinno nastąpić postanowienie życia według chrześcijańskich zasad i oddanie każdego z rodziny Maryi).

śpiew: Maryjo Królowo Polski, Maryjo Królowo Polski jestem przy Tobie pamiętam, jestem przy Tobie pamiętam. Czuwam! /3x/

Przed aktem oddania pojednajmy się ze sobą i błagajmy Miłosiernego Boga słowami:

Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu i wam bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem; moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Przeto błagam Najświętszą Maryję, zawsze Dziewicę, wszystkich Aniołów i Świętych i was bracia i siostry, o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego.

(Odmawia głowa rodziny a wszyscy odpowiadają: Królowo Polski postanawiamy.)

Ufni Matko w Twoją pomoc i opiekę, chcemy być pociechą Kościoła w naszej Ojczyźnie, wytrwale podejmować wysiłki na rzecz poprawy religijnego i moralnego życia w naszych rodzinach. Chcemy podjąć zmaganie z naszymi wadami i słabościami, które prowadzą do grzechu i niszczą nasze życie. Chcemy walczyć z lenistwem, lekkomyślnością, nieczystością, wszelkimi uzależnieniami, lekceważeniem sakramentu małżeństwa i brakiem odpowiedzialności za rodzinę. Dlatego stojąc teraz przed Tobą, nasza Matki i Królowo postanawiamy:

- postanawiamy umacniać w naszych rodzinach królowanie Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, wprowadzać sprawiedliwość, zgodę, przebaczenie, bronić czci Imienia Bożego, żyć zgodnie z ideałem życia Świętej Rodziny z Nazaretu

(wszyscy) **Królowo Polski postanawiamy**

- postanawiamy stać na straży nierozzerwalności Sakramentu Małżeństwa, bronić godności kobiety i jej powołania do macierzyństwa, walczyć w obronie każdego poczętego dziecka oraz prawa do naturalnej śmierci każdego

Królowo Polski postanawiamy

- postanawiamy wszczepiać w serca i umysły dzieci i młodzieży ducha Chrystusowej Ewangelii i miłości ku Tobie, strzec Prawa Bożego oraz obyczajów chrześcijańskich i ojczystych

Królowo Polski postanawiamy

- postanawiamy szanować naszych duszpasterzy; papieża, biskupów, kapłanów szczególnie naszego proboszcza i wikarego, aby zło nie zniszczyło naszej wspólnoty parafialnego Kościoła – Chrystusowej Owczarni

Postanawiamy Królowo Polski

- postanawiamy jako chrześcijanie i katolicy, zawsze brać czynny udział we Mszy Świętej we wszystkie niedziele i święta nakazane, być wierni modlitwie porannej i wieczornej oraz często gromadzić się na modlitwie wspólnej

Królowo polski postanawiamy

- postanawiamy strzec u siebie i bliźnich daru łaski Bożej, jako prawdziwego źródła duchowego życia, unikać grzechu ciężkiego a w chwili śmierci szukać wsparcia w sakramentach Bożego Miłosierdzia

Królowo Polski postanawiamy

(prowadzący) Maryjo nasza Matko chcemy być wierni naszym postanowieniom oddajemy się Tobie w opiekę;

(wszyscy odmawiają akt osobistego oddania się Maryi)

Matko Boża, Niepokalana Maryjo! Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko, czym jestem i co posiadam. Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości. Pozostawiam Ci zupełną swobodę posługiwania się mną dla zbawienia ludzi i ku Kościołowi świętemu, którego jesteś Matką. chce odtąd wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie. wiem, że własnymi siłami niczego nie dokonam. ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twego Syna i zawsze zwyciężasz. Spraw więc Wspomożycielko wiernych, by moja rodzina, parafia i cała Ojczyzna były rzeczywistym królestwem twego syna i Twoim. Amen.

Modlitwa wieczorna na koniec dnia

Panie Boże Wszechmogący dziękuję za cały dzisiejszy dzień. Dziękuję za Twoją obecność i za Twoją Matkę, za wszystko dobro otrzymane z Twojej ręki, za rodzinę, parafię. Oddaję Tobie wszystkie sprawy dzisiejszego dnia. Chcę Cię przeprosić za to co było niewłaściwe w dniu dzisiejszym (chwila ciszy na rachunek sumienia). Szczerze za wszystko żałuję i proszę Ducha Świętego o łaskę przemiany.

Ojciec nasz...

Śpiew: WSZYSTKIE NASZE DZIENNE SPRAWY :

Wszystkie nasze dzienne sprawy
Przyjm litośnie Boże prawy
A gdy będziemy zasypiali
Niech Cię nawet sen nasz chwali

Twoje oczy obrócone
Dzień i noc patrzą w tę stronę
Gdzie niedołężność człowieka
Twojego ratunku czeka

Odwracaj nocne przygody
Od wszelkiej broń nas szkody
Miej nas zawsze w swojej pieczy
Stróżu i Sędzio człowieczy

3. MODLITWA PORANNA

CODZIENNY PACIERZ

Ojcze nasz (Modlitwa Pańska)

Ojcze nasz, któryś jest w niebie: święć się imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

Zdrowaś Maryjo (Pozdrowienie Anielskie)

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś, Ty, między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

SKŁAD APOSTOLSKI:

Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedyne, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny. Umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekieł. Trzeciego dnia zmartwychwstał. Wstąpił na niebiosy, siedzi po prawicy Boga, Ojca wszechmogącego. Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. Amen.

UWIELBIENIE TRÓJCY ŚWIĘTEJ:

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu. Jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ BOŻYCH

Jam jest Pan, Bóg Twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

- 1. Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną.**
- 2. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno.**
- 3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.**
- 4. Czczij ojca swego i matkę swoją.**
- 5. Nie zabijaj.**
- 6. Nie cudzołóż.**
- 7. Nie kradnij.**
- 8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.**
- 9. Nie pożądaj żony bliźniego swego.**
- 10. Nie pożądaj żadnej rzeczy, która jego jest.**

PRZYKAZANIE MIŁOŚCI - Będiesz miłował Pan Boga twego z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego jak siebie samego.

- *może też być jedna część Różańca – rozważania różańcowe strona : 14-16*
- *czytanie Pisma Świętego (najlepiej teksty z Ewangelii)*

4. W POŁUDNIE

Anioł Pański (ok. godz. 12.00) ANIOŁ PAŃSKI

Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi i poczęła z Ducha Świętego. Zdrowaś Maryjo, łaski pełna...

Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego. Zdrowaś Maryjo, łaski pełna...

A Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami. Zdrowaś Maryjo, łaski pełna...

Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko – Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim wcielenie Chrystusa, Syna Twego, poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

Litania Loretańska – strona: 17-18

- *może też być jedna część Różańca- rozważania strona : 14-16*

5. PO POŁUDNIU

Koronka do Miłosierdzia Bożego (ok. godz. 15.00)

- W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. (znak krzyża).
- 1x **Ojcze nasz**: Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje; przyjdź królestwo Twoje; bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom; i nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode Złego. Amen.
- 1x **Zdrowaś Maryjo**: Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

- **1x Wierzę w Boga:** Wierzę w Boga, Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego Jedynego, Pana Naszego, który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny. Umęczon pod Ponckim Piłatem ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekieł. Trzeciego dnia zmartwychwstał; wstąpił na niebiosa, siedzi po prawicy Boga, Ojca wszechmogącego. Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. Amen.
- **1x Ojciec Przedwieczny**, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata. Następnie **10x Dla Jego bolesnej męki**, miej miłosierdzie dla nas i świata całego. W ten sposób robimy **5x**, aż dojdziemy do końca różańca.
- Na zakończenie: **3x Święty Boże**, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem. **3x O Krwi i Wodo**, któraś wypłynęła z Najświętszego Serca Jezusowego jako źródło Miłosierdzia dla nas – Ufamy Tobie. **3x Jezu, ufam Tobie.**
- Na zakończenie: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. (znak krzyża).
- *może też być jedna część Różańca – rozważania są na stronie: 14-16*

III. POŻEGNANIE OBRAZU

Odmówienie Litanii Loretańskiej strona: 17-18

Przedstawiciel rodziny (ojciec lub matka) żegnają Maryję następującymi słowami:

Już nadszedł czas pożegnania Ciebie w Jasnogórskim Obrazie, Matko Jezusa i nasza Matko. Tak dobrze nam było przy Tobie. Tak dużo mieliśmy Ci do powiedzenia w modlitwie i tak wiele do uproszenia. Ufamy, że nas wysłuchałaś i będziemy ubogaceni w dobrym. Za to jako wyraz wdzięcznej czci ku Tobie, będziemy odtąd jeszcze gorliwszymi Twoimi czcicielami i jeszcze lepszymi Twoimi dziećmi. Mocą naszą będzie częstszy Sakrament Spowiedzi Świętej, Komunii Świętej i Twój Różaniec.

Żegnając Ciebie, pragniemy jak najmocniej do ciebie się przytulić, tak jak dziecko do matki i powiedzieć Ci za papieżem świętym Janem Pawłem II: „Cały Twój”. A więc weź nas i uważaj odtąd za wyłączną własność Twoją, abyśmy już na zawsze byli Twoimi, by wszystko nasze było Twoim, i by całe nasze życie już bez reszty należało do Ciebie. Żegnając Ciebie powiemy Tobie Matko, że bardzo Cię kochamy i kochać Cię nigdy nie przestaniemy. Dlatego chcemy całą postawą życia świadczyć o Chrystusie, Twoim Synu. A Ty pochyl się ku nam, ku naszej rodzinie, parafii i bądź nam nadal Matką. Błogosław też nam na dalsze życie wiernej służby Tobie i wytrwałej miłości.

śpiewamy: O Maryjo żegnam Cię, o Maryjo kocham Cię, o Maryjo pobłogosław wszystkie dzieci Swe (3x)

UWAGA : odnosimy na godz. 18.00 do kościoła św. Małgorzaty, gdyby nawiedzenie kończyło się w sobotę to przynosimy Obraz do katedry na g. 18.00 do zakrystii

Rozważania Różańcowe

Tajemnice radosne – (w poniedziałki i soboty)

1. Zwiastowanie

Maryja z radością oczekiwała narodzin swojego Syna. Polecajmy Jej wszystkie matki, które oczekują potomstwa, a także wszystkie dzieci jeszcze nie narodzone, zwłaszcza te, których życie jest zagrożone. Niech Maryja, Dobra Ma-tka, weźmie je pod swoją opiekę i nie dopuści, by ktoś poważał się skrzywdzić bezbronne istoty.

2. Nawiedzenie u Św. Elżbiety

Elżbieta oczekująca dziecka z radością powitała Maryję przybyłą do niej. Nie wszystkie kobiety mogą liczyć na pomoc rodziny czy znajomych w momencie narodzin swego dziecka. Módlmy się za dzieci opuszczone, by znaleźli się ludzie, którzy je pokochają. Módlmy się również za matki, które zamierzają opuścić swoje dzieci, aby uzyskały konieczną pomoc i nie podejmowały tak dramatycznych decyzji.

3. Narodzenie Pana Jezusa

Módlmy się za wszystkie dzieci. Niech rodzice wychowujący je czerpią przykład ze Świętej Rodziny z Nazaretu. Niech zawierzą swe dzieci narodzonemu w betlejemskiej stajence Panu Jezusowi i Jego Przenajświętszej Matce. Módlmy się za ubogie rodziny, byśmy umieli dostrzec ich trudną sytuację i pospieszyć im z pomocą

4. Ofiarowanie w świątyni

Módlmy się za dzieci nowo ochrzczone, niech Maryja ofiarowująca Jezusa w świątyni wyjedna im Boże błogosławieństwo. Módlmy się również za dzieci przygotowujące się do Pierwszej Spowiedzi i Komunii Świętej, aby z radością powitały Pana Jezusa w swoich sercach.

5. Odnalezienie Pana Jezusa

Podziwiając mądrość dwunastoletniego Pana Jezusa, módlmy się za młodzież, aby nie pozwoliła wciągnąć się w zgubne nałogi. Prośmy Maryję, aby wstawiała się za nimi, niech młodzi ludzie, za przykładem Pana Jezusa, wzrastają w mądrości, niech na dobrych wzorach kształtują swój obraz świata.

TAJEMNICE ŚWIATŁA (czwartek)

1. Chrzest w Jordanie

Módlmy się za tych, którzy choć ochrzczeni, zaniedbali ten dar i oddalili się od Chrystusa i Kościoła. Módlmy się za tych, którzy porzucili życie sakramentalne i nie uczestniczą w niedzielnej Eucharystii, by zrozumieli, że oddalając się od Boga, nie znajdują wolności i pokoju, lecz przeoczą to, co najważniejsze.

s. 15

2. Wesele w Kanie Galilejskiej.

Dzięki Maryi gościom weselnym nie zabrakło wina. Módlmy się za nas samych, abyśmy umieli z umiarem korzystać z darów Bożych. Prośmy za wszystkich, którzy popadli w nałogi, by zrozumieli, jak wielką krzywdę wyrządzają swoim najbliższym.

3. Głoszenie królestwa Bożego.

Módlmy się za wszystkich, którzy lekceważą Boże wezwanie do nawrócenia i życia zgodnego z przykazaniami. Módlmy się za tych, którzy całe życie poświęcają na gromadzeniu dóbr materialnych, i za tych, dla których najważniejsza jest kariera zawodowa. Niech zatrzymają się, by dostrzec to, co naprawdę w życiu jest ważne.

4. Przemienienie na górze Tabor

Każdego dnia popełniamy grzechy, które ranią Boga; przemieńmy więc nasze serca i nie ustawajmy w wysiłkach zmierzających do tego, by nie tylko słowami modlitwy, ale całym życiem chwalić Ojca Niebieskiego.

5. Ustanowienie Eucharystii

Często podejmujemy postanowienie, aby dokonać zmian w naszym życiu. Pan Jezus, którego możemy przyjmować w Najświętszym Sakramencie, umacnia nas na tej drodze. Posilajmy się jak najczęściej Chlebem Eucharystycznym i prośmy Maryję, aby razem z Chrystusem towarzyszyła nam w wędrówce do Boga Ojca.

TAJEMNICE BOLESNE (WTOREK I PIĄTEK)

1. Modlitwa w Ogrójcu

Polecajmy opiece Maryi i Jej Syna wszystkich cierpiących, by wpatrzeni w Jezusa, w modlitwie odnajdowali spokój i ukojenie. Nie ustawajmy w modlitwach za tych, którzy tego bardzo potrzebują. Otaczajmy ich swoją troską, bądźmy im pomocą w trudnych chwilach.

2. Biczowanie

Módlmy się za tych, którzy od wielu lat zmagają się z chorobą, każdego dnia odczuwają ból, aby nie popadali w zwątpienie. Niech umęczony Jezus daje im siłę do walki z przeciwnościami losu i chorobami, które wyniszczają ciało i zadręczają umysły i serca. Prośmy dla nich o wytrwałość i cierpliwość.

3. Cierniem ukoronowanie

Nałożono Jezusowi koronę, której ostre ciernie raniły Mu skronie, jednak oprawcom to nie wystarczyło. Chcieli jeszcze poniżyć Go, narażając na pośmiewisko przez nazwanie królem. Módlmy się za wszystkich inwalidów i osoby niepełnosprawne. Polecajmy Maryi zwłaszcza najbardziej bezbronnych, abyśmy umieli ich uszanować.

s.16

4. Dźwiganie krzyża

Są wśród nas osoby opuszczone przez bliskich. Samotne – mimo iż mają rodziny, sąsiadów i znajomych. Gdy potrzebują pomocy i wsparcia, często muszą liczyć wyłącznie na siebie. Spróbujmy dostrzec ich i wnieść trochę radości w ich samotność. Módlmy się też za osoby bezdomne, by znalazły dom i mogły żyć otoczone miłością bliskich.

5. Ukrzyżowanie

Jezus umarł, abyśmy mogli otrzymać życie wieczne. Módlmy się za wszystkich umierających, aby z taką samą ufnością powierzali się Bogu. Prośmy Jezusa i Maryję za wszystkich zmarłych, niech po ziemskiej wędrówce odnajdą wieczny pokój i ukojenie w domu Ojca w niebie.

TAJEMNICE CHWALEBNE (ŚRODA I NIEDZIELA)

1. Zmartwychwstanie

Za tak wielką miłość, która zawiodła Cię na krzyż, dziękujemy Ci, Jezu, wsłuchani w radosną nowinę o zmartwychwstaniu. Dzięki Twojej ofierze możemy cieszyć się nadzieją życia wiecznego. Matko Zmartwychwstałego, dziękujemy Ci za to, że opiekujesz się swymi przybranymi dziećmi, tak jak opiekowałaś się swoim pierworodnym Synem.

2. Wniebowstąpienie

Jezu przebywający z Ojcem w Ojczyźnie niebieskiej, dziękujemy Ci za to, że zostałeś z nami w Najświętszym Sakramencie. Dzięki Eucharystii możemy jednoczyć się z Tobą podczas każdej Mszy św.; jest ona najlepszym pokarmem dla naszych dusz. Maryjo, która karmiłaś swojego Syna, zanieś przed Jego oblicze słowa naszej podziękności na nieśmiertelny Pokarm – Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa.

3. Zesłanie Ducha Świętego

Duch Święty przybywa do nas zawsze, gdy o to prosimy, i obdarza nas bogactwem swoich darów. Za to wszystko dziękujemy dziś Trójcy Przenajświętszej, która jest jednością. Maryjo, spraw, byśmy na wzór Trójcy Świętej potrafili jednoczyć się w wysiłkach budowania królestwa Bożego na ziemi.

4. Wniebowzięcie Maryi

Maryjo, dziękujemy Ci za Twą pokorę i służbę Panu Bogu, której nas uczysz. Ty potrafisz wskazać nam drogę do Boga Ojca. Dziękujemy Ci za wszystkie kobiety, dziewczęta, matki i żony, które za Twoim przykładem podążają za Bożym wezwaniem. Dziękujemy Ci za siostry zakonne, które tak umiłowały Jezusa, że całe życie Mu poświęciły.

5. Ukoronowanie Matki Bożej

Dziękujemy Ci, Matko Maryjo, Królowo nieba i ziemi, za to, że wspólnie możemy modlić się w świątyni, przyjmować sakramenty i uczestniczyć we Mszach świętych. Ty która jesteś naszą Królową, wstawiaj się za nami u Syna Jezusa, abyśmy mogli przezwyciężać trudności dnia powszedniego, a naszym życiem dawali świadectwo prawdziwej wiary.

Litania Loretańska do Najświętszej Maryi Panny

Kyrie eleison, Christe eleison, Kyrie eleison.

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojczy z nieba, Boże, - zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, Jedyny Boże,

Święta Maryjo, - módl się za nami.

Święta Boża Rodzicielko,

Święta Panno nad pannami,

Matko Chrystusowa,

Matko Kościoła,

Matko miłosierdzia,

Matko łaski Bożej,

Matko nadziei,

Matko nieskalana,

Matko najczystsza,

Matko dziewicza,

Matko nienaruszona,

Matko najmiłsza,

Matko przedziwna,

Matko dobrej rady,

Matko Stworzyciela,

Matko Zbawiciela,

Panno roztropna,

Panno czcigodna,

Panno wślawiona,

Panno można,

Panno łaskawa,

Panno wierna,

Zwierciadło sprawiedliwości,

Stolico mądrości,

Przyczyno naszej radości,

Przybytku Ducha Świętego,

Przybytku chwalebny,

Przybytku sławny pobożności,

Różo duchowna,

Wieżo Dawidowa,

Wieżo z kości słoniowej,

Domie złoty,

Arko przymierza,

Bramo niebieska,

Gwiazdo zaranna,

Uzdrowienie chorych,

Ucieczko grzesznych,
Pociecho migrantów,
Pocieszycielko strapionych,
Wspomożenie wiernych,
Królowo Aniołów,
Królowo Patriarchów,
Królowo Proroków,
Królowo Apostołów,
Królowo Męczenników,
Królowo Wyznawców,
Królowo Dziewic,
Królowo Wszystkich Świętych,
Królowo bez zmazy pierworodnej poczęta,
Królowo Wniebowzięta,
Królowo Różańca świętego,
Królowo rodzin,
Królowo pokoju,
Królowo Polski,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
- przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
- wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
- zmiłuj się nad nami.

W okresie wielkanocnym:

P.: Raduj się i wesel, Panno Maryjo, Alleluja.

W.: Bo zmartwychwstał Pan prawdziwie, Alleluja.

Módlmy się: Boże, który raczyłeś uweselić świat przez zmartwychwstanie Syna swego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, daj prosimy, abyśmy przez Jego Rodzicielkę, Maryję Pannę, dostąpili radości życia wiecznego. Przez Chrystusa, Pana naszego.

W.: Amen.

W okresie zwykłym:

P: Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W: Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się: Panie, nasz Boże, daj nam, sługom swoim, cieszyć się trwałym zdrowiem duszy i ciała, i za wstawiennictwem Najświętszej Maryi, zawsze Dziewicy, uwolnij nas od doczesnych utrapień i obdarz wieczną radością. Przez Chrystusa, Pana naszego. **W:** Amen.

Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona! O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, Swojemu Synowi nas oddawaj.

Wziąć Maryję do siebie (por. J 19,27) cz. 23

Peregrynacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej

Dnia 13 maja 1957 roku, podczas audiencji u Piusa XII, kard. Stefan Wyszyński, prymas Polski skierował do Namiestnika Chrystusowego gorącą prośbę o poświęcenie kopii obrazu Jasnogórskiego, wykonanej przez prof. Leonarda Torwirta (zm. 1967), dziekana Wydziału Sztuk Plastycznych Uniwersytetu w Toruniu, która była przeznaczona do nawiedzenia wszystkich parafii w naszej Ojczyźnie i wśród Polonii. Papież pobłogosławił obraz i pochwalił inicjatywę. Nawiedzenie rozpoczęło się 26 sierpnia 1957 roku uroczystością ku czci Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Prymas powiedział wówczas w okolicznościowym kazaniu: „Stoimy dziś razem przed obliczem naszej Matki, przed wierną kopią Cudownego Obrazu z Kaplicy Jasnogórskiej. Obraz, który przed sobą widzicie, zawiozłem do Rzymu, do Ojca Świętego Piusa XII, prosząc go na Watykanie, aby sam go pobłogosławił na Pielgrzymkę po Polsce, na wspaniałe nawiedzenie wszystkich diecezji i parafii. Ojciec Święty w swej wielkiej dobroci pobłogosławił obraz. (...) Za kilka dni rozpocznie on swą pielgrzymkę od archikatedry warszawskiej św. Jana”.

Pierwsze Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej we wszystkich polskich diecezjach i parafiach zakończyło się 12 października 1980 roku w katedrze częstochowskiej. Trwało więc 23 lata.

Wkrótce potem rozpoczęła się kolejna wędrówka Obrazu z okazji 600-lecia Jasnej Góry. To Nawiedzenie przez rok odbywało się w stolicy, a później Obraz odwiedzał niektóre z miast i wszystkie polskie katedry. W czasie peregrynacji w Warszawie, na osiem dni przed śmiercią Prymasa – 20 maja 1981 – Obraz przybył do jego rezydencji, gdzie schorowany Prymas, który „wszystko postawił na Maryję”, oddał mu cześć.

Po obchodach Jubileuszu Jasnogórskiego Obraz poddano konserwacji. Pierwotnie były plany, aby po zakończeniu Nawiedzenia został on przekazany do Rzymu. Miał być umieszczony w Bazylice św. Piotra, w bliskości grobu Księcia Apostołów. Jednak pierwsze Nawiedzenie wiązało się z tyloma owocami duszpasterskimi, że Episkopat Polski podjął myśl o ponownym pielgrzymowaniu Obrazu. Rozpoczęło się ono z inicjatywy kard. prymasa Józefa Glempa 5 maja 1985 roku od nawiedzenia parafii diecezji drohiczyńskiej, i trwa do dziś peregrynując obecnie w archidiecezji poznańskiej, pod hasłem „Z Maryją w nowe czasy”

o. Szczepan T. Praškiewicz OCD

Homilia na rozpoczęcie peregrynacji Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Archidiecezji Poznańskiej – wygłoszona przez ks. Arcybiskupa Marka Jędraszewskiego



„Z Maryją w nowe czasy”

Peregrynacja Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Archidiecezji Poznańskiej

Poznań, 18 maja 2019 roku

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżu Arcybiskupie Metropolito Poznański, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski,

Ekscelencje, Najdostojniejsi Księża Arcybiskupi i Biskupi,

Drodzy Bracia w Chrystusowym Kapłaństwie,

Wielebne Siostry zakonne,

Czcigodne Osoby życia konsekrowanego,

Wszyscy Drodzy memu sercu Siostry i Bracia,

„Gdy jednak nadeszła pełnia czasu...” (Ga 4, 4a). Tymi słowami z Listu do Galatów św. Paweł Apostoł wskazywał na zasadniczy przełom, jaki dokonał się w całych dziejach ludzkości. Oto przyszedł na świat zapowiadziany i tak oczekiwany Mesjasz, Boży Syn, który

rodząc się z Niewiasty, z Przenajświętszej Maryi Panny, stał się Człowiekiem i zamieszkał między nami. To On dokonał tego przełomu. To On wyznaczył czasowi radykalnie nowy porządek, gdyż od chwili Jego Wcielenia zdążamy wszyscy – córki i synowie Kościoła – na spotkanie z naszym Panem w wieczności. On był pierwszy. Jednakże przed Nim była Jego Matka.

Ten sam porządek zdarzeń miał miejsce również w Kanie Galilejskiej. Pisze bowiem św. Jan: „Trzeciego dnia odbywał o się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów” (J 2, 1-2). Ewangelista nie precyzuje, dlaczego tam była – tak jakby Jej obecność w Kanie była czymś oczywistym. Można też odnieść wrażenie, że Jezusa i Jego uczniów zaproszono właśnie ze względu na Nią – Ona była w Kanie i dlatego tym, którzy przygotowywali ucztę weselną, wydawało się czymś wręcz koniecznym, aby na nią zaprosić także Jej Syna, Jezusa.

Odtąd tak właśnie będzie już zawsze w dziejach Kościoła. Maryja będzie przed Jezusem. To Ona będzie Mu niejako torowała drogę. Ale w pewnym momencie powie tylko: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5b) – i dyskretnie usunie się niejako w cień. Zostanie już tylko sam Jezus, który będzie objawiał swoją boską moc. Który będzie nauczał i dokonywał nadzwyczajnych znaków. Tym samym będzie objawiał swą chwałę, a córki i synowie Kościoła patrząc na nią i w przedziwny sposób w niej uczestnicząc, uwierzą w Niego – jak uczniowie w Kanie (por. J 2, 11).

Najważniejsze jest zatem, aby była Ona. Sama Jej obecność sprawi, że dokonają się wielkie rzeczy, których nadejścia wcale byśmy sobie ani wyobrażali ani się nawet spodziewali. To właśnie ta intuicja, wypływająca z głębokiej i żarliwej wiary, sprawiła, że Stefan Kardynał Wyszyński wraz z ówczesnym Episkopatem Polski podjął myśl, aby całą naszą Ojczyznę przemierzała kopia Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Aby sama Jej obecność w znaku Czarnej Jasnogórskiej Madonny otwierała serca i umysły Polaków na Jezusa. Aby te serca przemieniała. Aby dawała łaskę zbawiennego pokoju. Aby umacniała nadzieję w trudnych czasach zmagania o autentyczną wolność ducha, o wierność Kościołowi, Krzyżowi i Ewangelii.

Tak właśnie też było, kiedy Jasnogórski Obraz po raz pierwszy nawiedzał Archidiecezję Poznańską. Było to ponad czterdzieści lat temu, od listopada 1976 do maja 1978 roku. W 1976 roku ogólna sytuacja panująca w naszej Ojczyźnie była bardzo trudna. Komunistyczne władze kontynuowały rozpoczętą w 1945 roku walkę z chrześcijaństwem i Kościołem. W Warszawie w słynnych kazaniach świętokrzyskich Kardynał Wyszyński protestował przeciwko nowelizacji polskiej Konstytucji, w której miał się znaleźć zapis „o nierozzerwalnej przyjaźni polsko-radzieckiej”. Robotnicy z Radomia i Ursusa leczyli jeszcze niezwykle bolesne skutki słynnych „ścieżek zdrowia”, jakie urządziły im oddziały ZOMO po czerwcowych protestach związanych z radykalną podwyżką cen żywności. Natomiast w Poznaniu musiał udać się do szpitala arcybiskup Baraniak. Z powodu ciężkiej choroby arcybiskup nie mógł wziąć udziału w uroczystościach powitania Cudownego Obrazu, 7 listopada 1976 roku, w Ostrowie Wielkopolskim. Po powrocie z nich do Krakowa kardynał Wojtyła napisał do arcybiskupa Baraniaka: „Przykro mi było, że Waszej Eksceleencji brakowało w tych uroczystościach. (...) Ekscelencja przyjął to cierpienie jako wolę Bożą. Ofiara ta na pewno wyda błogosławione owoce, czego z całego serca życzę”.

Czas Nawiedzenia Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej stał się na całym wówczas bardzo dużym obszarze Archidiecezji Poznańskiej czasem prawdziwie wielkich zmagania o polską duszę. Stał się także czasem błogosławionych owoców, o których z taką pewnością pisał kardynał Wojtyła do arcybiskupa Baraniaka. Trudno nam mówić o owocach duchowych – o nawróceniach, spowiedziach po latach, łzach wzruszeń, dobrych postanowieniach, umocnieniach w radości i dumie, że należy się do świętego, katolickiego i apostołskiego Kościoła, o na nowo zrodzonej odwadze i męstwie w wyznawaniu swej wiary w czasach dla tej wiary niełatwych. Wszystkie te duchowe owoce Nawiedzenia na wieczność pozostaną wielką tajemnicą Boga i Matki Najświętszej oraz tych wszystkich osób, które w cichości swych serc, patrząc na Oblicze Czarnej Madonny, szeptały: „Dziękuję Ci, Matko...”.

Można jednak mówić o tych niektórych owocach Nawiedzenia, które przyjęły kształt bardziej materialny. To właśnie wtedy za przyczyną Matki Najświętszej wznoszono do Boga żarliwe modły między innymi o to, aby w Archidiecezji Poznańskiej można było budować świątynie, zwłaszcza w nowych dzielnicach mieszkaniowych. Modlono się więc, aby również w tym miejscu mógł powstać wielki kościół, który – jak wtedy planowano – miał służyć całym poznańskim Ratajom.

W Obrazie Nawiedzenia Matka Najświętsza przybyła więc tutaj, gdy większość tych terenów była w dużej mierze jeszcze pusta, bo równocześnie z ogromnym mosem wnoszenia murów tej świątyni budowano otaczające ją wielkie bloki mieszkaniowe. Kiedy więc później w poznańskiej Kurii metropolitalnej zastanawiano się, jaki tytuł nadać temu kościołowi, odpowiedź wydawała się prosta i oczywista – Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. W czerwcu 1978 roku, miesiąc o zakończeniu Peregrynacji Obrazu, przybyli do Rzymu pierwsi tutejsi duszpasterze: ks. prałat Stefan Schudy, proboszcz parafii pw. św. Rocha, i ks. prałat Jerzy Foltyn, który podjął się dzieła budowy kościoła i tworzenia nowej parafii. Podczas środowcowej audiencji generalnej papież Paweł VI, dzisiaj już święty Kościoła katolickiego, poświęcił kamień węgielny dla nowego kościoła, wzięty od grobu św. Piotra. Do dziś mam w oczach przejmujący moment, w którym Ojciec Święty ujął w swe ręce ten kamień, przybliżył do ust i ze czcią go pocałował. Opatrzność Boża sprawiła, że pierwszym budowniczym tej świątyni aż do 1989 roku był mój śp. Ojciec. Wczoraj właśnie minęła 30. rocznica jego śmierci.

Od 1976 roku, od czasu rozpoczęcia I Peregrynacji Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Archidiecezji Poznańskiej, upłynęły 43 lata. Dzisiaj zaczyna się II Peregrynacja pod hasłem „Z Maryją w nowe czasy”. W tym okresie pojawiły się kolejne pokolenia Polaków. Chciałoby się więc powiedzieć: nowi ludzie, nowe czasy, nowe historyczne konteksty – i słusznie. Jednakże – jak się wydaje – trzeba by jednak dodać jeszcze to: i podobne, jak przed laty, zmagania.

Trwa bowiem nadal walka z chrześcijaństwem i Kościołem katolickim. Tym razem ma ona wymiar bardziej kulturowy. W imię postępu i tolerancji pragnie zamknąć się Kościołowi usta, usiłuje się usunąć go z przestrzeni publicznej i zepchnąć do sfery wstydliwie skrywanej prywatności. Wraz z tym pojawia się zjawisko, o którym z tak wielką wnikliwością pisał Ojciec Święty Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Ecclesia in Europa* z 2003 roku. Jest nim „utrata pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili

dziedzictwo pozostawione im przez historię”. W konsekwencji tworzone są prawa „w oderwaniu od ich życiodajnego źródła, jakim jest chrześcijaństwo”. Co więcej, „w wielu sferach publicznych łatwiej jest deklarować się jako agnostycy, niż jako wierzący; odnosi się wrażenie, że niewiara jest czymś naturalnym, podczas gdy wiara wymaga uwierzytelnienia społecznego”. Te zjawiska prowadzą do sytuacji, którą Jan Paweł II Wielki określił mianem „gasnącej nadziei”. Znajduje ona swój wyraz w zapaści demograficznej i ucieczce wielu osób od podejmowania ważnych decyzji życiowych, w tym zawierania związków małżeńskich i wstępowania do służby Bogu i Kościołowi w kapłaństwie i w życiu zakonnym (por. *EiE*, 7-8). „Jedną z przyczyn gaśnięcia nadziei – czytamy dalej w adhortacji *Ecclesia in Europa* – jest dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa. (...) «Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka» i dlatego «nie należy się dziwić, jeśli w tym kontekście otworzyła się rozległa przestrzeń dla swobodnego rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu i nawet cynicznego hedonizmu w strukturze życia codziennego». Europejska kultura sprawia wrażenie «milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał” (*EiE*, 9).

Drodzy Siostry i Bracia!

Rozważając to wszystko, kierujemy nasze spojrzenia ku Nawiedzającej nas w znaku Jasnogórskiego Obrazu Maryi, Matce Bożej. Są to spojrzenia pełne miłości i wdzięczności. Przyszła do nas. Chciała być z nami. Jest z nami. Nasza Matka. Nasze serca przenika poczucie pokoju i bezpieczeństwa. Jak zwykle, gdy Matka jest tak blisko każdej i każdego z nas. Jak zwykle, gdy jest z nami nasza Pani i Królowa.

Nasze spojrzenia są jednocześnie pełne bólu – jak zwykle, gdy jest obrażana i wyszydzana nasza rodzona matka. Dzisiaj czujemy się upokorzeni, gdyż niedawno wielcy tego świata, tu, w Poznaniu, w profanacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, jaka miała miejsce w Płocku, widzieli przejaw artystycznej wolności i twórczości, a ludzie nauki słysząc to, składali swe ręce do oklasków. Matko, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią... Matko, popatrz na nas. Wejrzyj w głębię naszych serc. Zechciej dostrzec w nich dziecięcą miłość, która pragnie ukoić Twój ból. Która pragnie Ci to wszystko właśnie wierną miłością wynagrodzić...

Nasze skierowane ku Maryi spojrzenia są równocześnie pełne nadziei. Przynosi nam swego Bożego Syna, Jezusa. Samą swą obecnością zapowiada wielkie dzieła, które On, Zbawiciel świata, dokona pośród nas. Trwając przed Nią na kolanach, w cichej adoracji, czy też uczestnicząc w wielkich uroczystościach, jakie przez prawie półtora roku będą się odbywały w każdej parafii i w każdej kaplicy Archidiecezji Poznańskiej, jesteśmy pewni: nie będziemy uczestnikami owej cichej apostazji ludzi sytych odchodzących od Boga, nie będziemy żyć tak, jakby Bóg nie istniał. Jako ludzie nie chcemy zajmować miejsca, które jest przynależne tylko samemu Bogu. Przeciwnie – właśnie Jego jako Pana i Stwórcę pragniemy z całą mocą naszej wiary wyznawać i głosić światu. Nie chcemy również porzucać człowieka, ale bronić jego osobowej godności, zwłaszcza jego życia – i to od pierwszych chwil jego istnienia aż po naturalną śmierć.

Nie chcemy również porzucać Polski, której Ona, Maryja, jest od wieków naszą Królową. Nie pozwolimy wyrwać z siebie naszej narodowej pamięci. Z ogromną wytrwałością bronimy będziemy naszej duchowej tożsamości. „Póki my żyjemy”, nie będziemy się godzić na takie

regulacje prawne, które będą zagrażać duchowej suwerenności naszej Ojczyzny. Wielokrotnie więc z pełną świadomością i odpowiedzialnością wypowiadać będziemy słowa Jasnogórskiego Apelu: „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam!”.

Chcemy żyć na co dzień chrześcijańską wiarą, nadzieją i miłością. To nasze największe pragnienie, będące jednocześnie naszym osobistym wkładem w dzieło budowania cywilizacji miłości na polskiej i na poznańskiej ziemi. I dlatego dzisiaj, w tej prawdziwie historycznej chwili, wołamy:

„Daj mi Jezusa, o Matko moja,/ na krótki życia ziemskiego dzień”.

Daj nam Jezusa, o Matko nasza, na wszystkie naszego życia ziemskiego dni!

Amen.

Pobożność maryjna

Blogosławiony Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski



Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Prymas Tysiąclecia bardzo miłował Maryję. Wymownie świadczą o tym słowa: „Wszystko postawiłem na Maryję – i to Jasnogórską”. Kard. Wyszyński wypowiedział je 14 lutego 1953 r., a więc w okresie internowania. Również później, wzywał Polaków do duchowej „obrony Jasnej Góry”, tj. do „obrony chrześcijańskiego ducha narodu”. Ksiądz Prymas wyjaśniał, że chodziło mu o podjęcie gruntownej pracy nad sobą – „nad tym wrogiem, którym sam jestem”. Drogą do wprowadzenia tego projektu w życie jest odwoływanie się do roli Pani Jasnogórskiej i wskazywanie, że częstochowskie sanktuarium nie jest jedynie miejscem praktykowania „płytkiej dewocji”, ale punktem scalającym naród polski: „Ten lud zaświadczył, że Królowa Polski jest najbardziej popularną postacią w życiu narodu. Okazało się, że oddziaływania Jasnej Góry na życie narodu nie da się sprowadzić do płytkiej dewocji. Okazało się, że Jasna Góra jest wewnętrznym spoidłem życia

polskiego, jest siłą, która chwyta głęboko za serce i trzyma cały naród w pokorze i mocnej postawie wierności Bogu, Kościołowi i jego hierarchii”. Zważywszy na te słowa nie dziwi więc fakt, że w obliczu zagrożenia ze strony komunizmu kardynał przypominał rodakom, iż w trudnych czasach należy wzywać na pomoc Matkę narodu polskiego, gdyż to przez Nią miało się dokonać „zwycięstwo sprawy Bożej”. Opisywany maryjny rys duchowości Prymasa Tysiąclecia znalazł swój wyraz w peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej po całej Polsce. Prymas przekonywał, że była ona projektem bardzo przemyślanym i odpowiadającym polskiej religijności. Dowodził, że Maryja zawsze prowadzi do Jezusa oraz że Kościół jest zarazem chrystusowy i maryjny. W ten sposób udowodnił, że nawiedzenie kopii obrazu Maryi je zdrową formą pobożności Polaków. Prezentując – choćby pobieżnie – maryjny rys pobożności Prymasa Tysiąclecia nie można zapomnieć, że w tym względzie nawiązywał on do słów swojego poprzednika na stolicy prymasowskiej – Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda, który na łożu śmierci powiedział: „Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej”. Słowa te stały się dla kard. Wyszyńskiego nie tylko czymś w rodzaju duchowego testamentu po zmarłym Prymasie Hlondzie, ale również programem działania na przyszłość.

1. Historia Obrazu nawiedzenia. Zanim zostanie przypomniany teologiczny i duszpasterski wymiar peregrynacji kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w nauczaniu kard. Wyszyńskiego warto najpierw krótko przypomnieć historię tego wizerunku. Prymas Tysiąclecia zlecił wykonanie dwóch kopii dla prof. Leonarda Torwirta. Zostały ona przywiezione do Warszawy przez przeora z Jasnej Góry na początku maja 1957 r. Następnie kard. Wyszyński zawiózł do Rzymu dwie kopie obrazu Matki Bożej. Jedna miała być darem dla papieża, a druga pobłogosławiona przez Ojca Świętego miała pielgrzymować po wszystkich polskich parafiach. Prymas Tysiąclecia wyruszył do Rzymu koleją. Podróż ta była wielowymiarowa, gdyż nie tylko jechał zawieźć wizerunki Maryi, ale również po odbiór kapelusza kardynalskiego. Była to również jego pierwsza po wyjściu z więzienia podróż do Watykanu. Te i inne okoliczności sprawiły, że na każdym kroku witano go po królewsku. Na stołecznych dworcach czekały na niego kwiatami wielkie rzesze ludzi i rozgrywały się bardzo wzniosłe sceny. Równie wylewnie witany był na stacji w Ursusie, gdzie z kwiatami i orkiestrą witała go cała fabryka. Podobne sceny miały miejsce w Żyrardowie, Skierniewicach, Koluszkach. Wielkie rzesze wzruszonych kobiet z dziećmi oraz robotników zgromadzonych wokół swych ordynariuszy witały prymasa na

peronach w Częstochowie i Katowicach. Ta serdeczność nie skończyła się wraz z przekroczeniem granicy Polski. Ku zdumieniu kard. Wyszyńskiego i towarzyszących mu biskupów Choromańskiego, Klepacza i Baraniaka i ks. prałata Padacza na granicy austriackiej do swego samochodu zaprosił go abp Wiednia – Köning, u którego zatrzymał się jeden dzień. Na tej tryumfalnej drodze do Rzymu, w Tarvisio Prymasa Polski witał miejscowy proboszcz, w Udine biskup ordynariusz z władzami świeckimi, a w Wenecji na dworcu kawą podejmował go patriarcha Roncali – przyszły papież Jan XXIII. Kiedy Prymas Tysiąclecia dotarł do Rzymu uroczystość poświęcenia wizerunków Maryi wyznaczono na dzień 14 maja 1957 r. Dokonał tego Ojciec Święty Pius XII. W drodze powrotnej do Polski kard. Wyszyński powtórnie zatrzymał się w Wenecji, gdzie został zaproszony na wycieczkę gondolą przez tamtejszego patriarchę, z którym od tego czasu zaczął utrzymywać przyjacielskie kontakty. Po powrocie do kraju nastąpiła oficjalna prezentacja kopii obrazu Matki Bożej. Nastąpiła ona 20 czerwca 1957 tj. w uroczystość Bożego Ciała. W tym dniu również prymas zapowiedział peregrynację obrazu po całej Polsce, co zostało zapoczątkowane od 26 sierpnia 1957 na Jasnej Górze.

2. Peregrynacja naśladowaniem nawiedzenia św. Elżbiety przez Maryję.

Zdaniem kard. Wyszyńskiego peregrynacja miała głęboki sens teologiczny – przypominała bowiem wizytę Matki Najświętszej u św. Elżbiety. Ksiądz Prymas miał nadzieję, że jak nawiedzenie Maryi ożywiło wiarę matki św. Jana Chrzciciela, tak peregrynacja obrazu Maryi Królowej Polski poruszy serca, a nawet spowoduje swego rodzaju „duchowy wstrząs”, który będzie skutkował ożywieniem wiary w narodzie polskim. Dobitnym tego wyrazem są słowa kardynała: „Pragnęliśmy, aby w tym okresie szczególnie ożywiły się serca całego Narodu i szukaliśmy na to sposobu. I oto natchniona myśl dusz ufnych Bogu podsunęła nam ten właśnie projekt. Trzeba, aby Pani Jasnogórska zstąpiła ze swego wysokiego tronu, przemierzyła swe dziedzictwo i wszystkie włości i stanęła przed oczyma wszystkich swych dzieci. Pragnęliśmy, by stało się to znakiem jednoczenia i pogłębienia miłości całego Narodu ochrzczonego i oświeconego prawdą ewangeliczną. Przed wielu laty wyruszyła Maryja z Nazaretu do swojej krewnej, świętej Elżbiety, do miasteczka Ain Karin i niosła Syna ukrytego w swym łonie. Gdy przyszedł, przyniesiony do niej do

ukrywającego się w łonie Elżbiety Jana Chrzciciela, poruszyło się w łonie matki dzieciątko, ten «Głos wołającego na puszczy», Poprzednik Pański. Dziecię, jeszcze nienarodzone, uświęcone zostało przez nienarodzonego Jezusa. Pragnęliśmy takiego wstrząsu i poruszenia dla wszystkich polskich serc, dla wszystkich matek, ojców i dzieci. Dlatego też postanowiono, ażeby wierna kopia Obrazu Jasnogórskiego przemierzyła – do Tysiąclecia – całą Polskę. Jak ongiś, «powstawszy (...) Maryja w owe dni, udała się śpiesznie w okolice górzystą do miasta Judy. I weszła w dom Zachariasza, i pozdrowiła Elżbietę» (Łk 1, 39-45), tak i teraz, za naszych dni, wyruszyła Królowa Jasnogórska z pośpiechem wielkim, aby nawiedzić cały swój kraj, każdą diecezję i parafię, aby wejść, zda się, w każdy dom, i rozradować każde serce”. Ten nurt rozważań kard. Wyszyński rozwinął także w specjalnej instrukcji, którą przygotował jako pomoc na czas peregrynacji. Tłumaczył w niej, że Maryja jako dobra władczyni swego narodu zostawia swój królewski majestat po to, aby wejść w swój lud, w słuchać się w jego cierpienia i wspomóc go w życiu w stanie łaski uświęcającej. Znamienne jest również to, że we wspomnianej instrukcji prymas podkreślał, że nie chodzi o kolejną spowiedź i Komunię świętą, ale o autentyczne spotkanie z Jezusem i Maryją, które winno zaowocować gruntowną przemianą życia. Owa przemiana winna cechować się pracą nad sobą: „w jednym określonym kierunku dla każdego stanu: a) dla mężczyzn kierunek pracy to trzeźwość, b) dla kobiet – macierzyństwo (życie fizyczne i duchowe dziecka), c) dla chłopców – wytrwałość w wierze i wierność w nauce religii, d) dla dziewcząt – skromność, e) dla dzieci – modlitwa do Matki Bożej i Msza święta niedzielna. Takie ustawienie duszpasterskie pracy – twierdził kardynał – będzie miało realizm trwałych skutków i samo przez się doprowadzi do spowiedzi i Komunii świętej. Nie można bowiem przyjąć nawiedzającej nas Matki Najświętszej do brudnego domu naszego serca i nie można odrodzić się moralnie bez łaski i siły płynącej z sakramentu pokuty i Eucharystii”.

3. Peregrynacja odpowiedzią na Jasnogórskie Śluby Narodu. Peregrynacja kopii jasnogórskiego wizerunku – zdaniem prymasa – była odpowiedzią Maryi na Jasnogórskie Śluby Narodu złożone w Częstochowie dnia 26 sierpnia 1956 roku. W tym dniu przybyło na Jasną Górę blisko milion pielgrzymów. Punktem kulminacyjnym tych uroczystości była uroczysta Eucharystia, w czasie której

pomimo nieobecności internowanego Prymasa Polski Śluby zostały złożone. Obecni w Częstochowie wierni przyrzekli wypełniać zobowiązania nakreślone przez Prymasa, a także powierzyli Bogu za wstawiennictwem Maryi życie religijne i społeczne całego narodu, który zobowiązywał się czynić wszystko, aby Polska była prawdziwym królestwem Boga i Maryi. Kontynuacją ślubów była tzw. Wielka Nowenna, czyli dziewięcioletni program przygotowujący naszą ojczyznę na jubileusz Tysiąclecia Chrztu Polski. Prymas opracował go podczas pobytu w Komańczy. Czas pokazał, że był to największy jego projekt duszpasterski ze wszystkich 33 lat posługi na stolicy prymasowskiej. Okres Wielkiej Nowenny miał być sprawdzianem, który przesądzi o tym, czy Polska zachowa swą chrześcijańską tożsamość, czy też ulegnie ideologii komunistycznej. Zdaniem kard. S. Wyszyńskiego, Polska miała po raz kolejny w historii stać się niejako „przedmurzem chrześcijaństwa”. Jednakże nie chodziło tylko o obronę wiary, ale również o budowę nowej Polski na gruncie chrześcijańskich wartości. Opisując fenomen Wielkiej Nowenny, nie można zapomnieć, że była ona również reakcją Kościoła na zmianę ustroju politycznego po zakończeniu drugiej wojny światowej. Wprowadzenie nowych zasad w przestrzeń życia społeczno-politycznego skutkowało także obniżeniem poziomu życia duchowego polskich katolików. Wielu z nich zasiliło szeregi komunistyczne. Kard. Wyszyński uważał, że należy przeciwdziałać spustoszeniu poczynionemu przez ideologię komunistyczną. Mówiąc językiem Soboru Watykańskiego II, Prymas Tysiąclecia rozpoznał, że taki jest „znak czasu”. W związku z tym opracował program systematycznej, intensywnej i długotrwałej katechizacji. Wielka Nowenna była więc okresem wyężonej pracy duchowej całego narodu. Prymas uważał, że przypominała poniekąd czuwanie Matki Bożej z Apostołami w Wieczerniku w oczekiwaniu na Zesłanie Ducha Świętego. Akt uroczystego rozpoczęcia Wielkiej Nowenny nastąpił na Jasnej Górze w dniu 3 maja 1957 r. Dwa dni później – w niedzielę, 5 maja tegoż roku, we wszystkich parafiach nastąpiło ponowienie Jasnogórskich Ślubów Narodu, co stanowiło formalne rozpoczęcie Wielkiej Nowenny w całej Polsce. Poszczególnym przyrzeczeniom, zaczerpniętym z Jasnogórskich Ślubów Narodu, odpowiadały kolejne hasła dziewięciu lat Wielkiej Nowenny. Każdy rok Wielkiej Nowenny trwał od 3 maja danego roku do 3 maja roku następnego. Ostatni rok Wielkiej Nowenny zakończył się w Wielką Sobotę, 9 kwietnia 1966 r. Niespełna tydzień

później, 14 kwietnia 1966 r., rozpoczęły się obchody milenijne. Kolejne lata Wielkiej Nowenny odpowiadały następującym rotom przyrzeczeń: Pierwszy rok (1957-1958) – „Przyrzekamy wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom”; Drugi rok (1958-1959) – „Przyrzekamy żyć w łasce uświęcającej bez grzechu ciężkiego”; Trzeci rok (1959-1960) – „Przyrzekamy stać na straży budzącego się życia”; Czwarty rok (1960-1961) – „Przyrzekamy wierność małżeńską”; Piąty rok (1961-1962) – „Przyrzekamy świętość ogniska domowego”; Szósty rok (1962-1963) – „Przyrzekamy wychowywać młode pokolenie w wierności Bogu i Kościołowi”; Siódmy rok (1963-1964) – „Przyrzekamy pielęgnować sprawiedliwość i miłość społeczną”; Ósmy rok (1964-1965) – „Przyrzekamy walczyć z wadami narodowymi – zdobywać cnoty”; Dziewiąty rok (1965-1966) – „Przyrzekamy szerzyć cześć i nabożeństwo do Matki Bożej”. Analizując program zaproponowany przez Prymasa Tysiąclecia widać wyraźnie, iż uważał on, że aby poruszyć cały naród, nie wystarczy „zwykła” dziewięciodniowa nowenna. Potrzebny był czas wielkich narodowych rekolekcji, skutkujący solidnym rachunkiem sumienia i trwałą zmianą obyczajów Polaków w życiu osobistym i społecznym. Prymas bolał nad tym, że Polacy są silni w wierze, lecz słabi w działaniu, tj. w codziennym wypełnianiu obowiązków osobistych, rodzinnych i zawodowych. Żywił pogląd, że silna wiara Polaków połączona z wytrwałością w działaniu uczyniłaby z Polski wielką potęgę. Czas Wielkiej Nowenny miał za zadanie wprowadzić w życie zasady płynące z wiary polskich katolików. W tym kontekście można zauważyć wyraźnie, że wedle prymasa nawiedzenie kopii obrazu Pani Jasnogórskiej miało pobudzić jego rodaków do pracy nad sobą tj. aby zniwelować swoiste „rozdwojenie duchowe”, aby wiara chrześcijańska była nie tylko deklarowana, ale i praktykowana. Zatem peregrynacja miała skutkować odrodzeniem życia osobistego, rodzinnego i społecznego. To właśnie w myśl tych słów nauczał on, że nawiedzenie Maryi to znak Jej wsparcia dla wysiłku duchowego podejmowanego przez Jej dzieci. Dlatego też w instrukcji przygotowującej na stołeczną archidiecezję napisał on, że: „nawiedzenie parafii przez Matkę Bożą – to Jej odpowiedź na Śluby Narodu, złożone na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 r. i odnowione w dniu 5 maja br. w parafiach”. Prymas wierzył głęboko, że wsparcie Matki Najświętszej pomoże wszystkim tym, którzy dążą do autentycznego nawrócenia. Peregrynacja okazją do popularyzacji różnych form

modlitwy Przybliżając znaczenie peregrynacji można stwierdzić, że była ona nie tylko odpowiedzią Maryi na wołanie Jej ludu, ale również stała się okazją do popularyzacji nowych form pobożności maryjnej. Niewielu osobom jest wiadomo, że codzienna wieczorna modlitwa o godz. 21.00, tj. Apel Jasnogórski był propagowany przez kard. Wyszyńskiego w okresie Wielkiej Nowenny. Warto przypomnieć, że początki Apelu sięgają okresu internowania Prymasa Wyszyńskiego. W tym czasie – dnia 8 grudnia 1953 r. – oddał się on w *opiekę Matce Najświętszej*. W tym samym dniu rozpoczęto na Jasnej Górze odmawianie wieczornej modlitwy w intencji prymasa i Polski. Do upowszechnienia Apelu w okresie Wielkiej Nowenny przyczyniła się peregrynacja kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Dzięki modlitwom o godz. 21.00 w każdej parafii nawiedzanej przez ikonę Jasnogórskiej Madonny utrwałała się ta praktyka. Mając w pamięci te fakty peregrynacja kopii obrazu w czasach obecnych może również stanowić okazję do ożywienia tej formy czuwania na modlitwie nie tylko dniach wizyty ikony jasnogórskiej w parafii, ale także po zakończeniu tej wizyty. Może to być również ślad obecności Maryi aż do uroczystości jubileuszowych z okazji 1050 rocznicy Chrztu Polski. Propagując tę lub inne formy modlitw nie można zapomnieć, że nieodłącznym punktem tego czuwania, szczególnie w archidiecezji warszawskiej, winna być modlitwa o beatyfikację Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego – wielkiego czciciela Matki Najświętszej. Jest to nie tylko doskonały sposób na podtrzymywanie pamięci o prymasie i wołanie do Boga o wyniesienie Jego wiernego sługi do chwały ołtarzy, ale również okazja do ubogacenia tej formy modlitewnej przez fragmenty wypowiedzi prymasa i metoda na praktykowanie gorliwości w trwaniu przez Panem.

Opracował : ks. dr Jerzy Jastrzębski

Kazanie wygłoszone podczas Beatyfikacji Rodziny Ulmów (Homilia kard. Marcello Semeraro) | 10 września 2023



1. Przed chwilą wysłuchaliśmy słów Jezusa na zakończenie przypowieści o miłosiernym Samarytaninie: «Idź, i ty czyn podobnie» (Łk 10, 37). Wiadomo, że Józef i Wiktoria Ulmowie poświęcili szczególną uwagę temu fragmentowi Ewangelii św. Łukasza, podkreślając na czerwono tytuł na rodzinnej Biblii i umieszczając przy nim swoją adnotację «Tak».

Jak napisał św. Jan Paweł II, przypowieść o człowieku, który wpadł na zbójców, opowiada o cierpieniu zdolnym «wyzwalać w człowieku miłość, ów właśnie bezinteresowny dar z własnego „ja” na rzecz innych ludzi» [Jan Paweł II, „Salvifici doloris”, 29]. Ta miłość jest

sercem naszej dzisiejszej uroczystości. Byłoby błędem, gdyby dzień beatyfikacji rodziny Ulmów posłużył jedynie przywołaniu na myśl terroru i okrucieństw dokonanych przez ich oprawców, nad którymi ciąży już osąd historii. Chcemy natomiast, aby dzisiejszy dzień był dniem radości, ponieważ słowa Ewangelii spisane na papierze stały się dla nas przeżywaną rzeczywistością, która jaśnieje w chrześcijańskim świadectwie małżonków Ulmów i w męczeństwie nowych Błogosławionych.

W 1942 roku Józef i Wiktoria Ulmowie otworzyli drzwi swojego domu i przyjęli ośmioro Żydów prześladowanych przez niemiecki reżim nazistowski. Dzisiaj, wraz z nowymi Błogosławionymi, pragniemy również przypomnieć ich imiona. Byli to: Saul Goldman z synami Baruchem, Mechelem, Joachimem i Mojżeszem oraz Gołda Grünfeld i Lea Didner z małą córką Reszlą. Ten gest Józefa i Wiktorii był wyrazem posłuszeństwa przykazaniu Bożemu. Było to «tak» dla woli Bożej. Ich dom stał się tą gospodą, w której był goszczony i doświadczony opieki pogardzany, odrzucony i śmiertelnie ranny człowiek. Dzięki temu mógł on dalej żyć. W rzeczywistości, bez opiekuńczej troski, człowiek zawodzi: troska jest bardzo ważną częścią człowieczeństwa, bowiem czyni istnienie właśnie ludzkim.

Za ten gest gościnności i troski – jednym słowem: miłosierdzia wypływający ze szczerej wiary, małżeństwo Ulmów wraz z dziećmi zapłacili najwyższą cenę męczeństwa: ich życie było cenną monetą, którą przypieczętowali bezinteresowność całkowitego daru z siebie samego w imię miłości.

2. Aby w pełni zrozumieć heroiczną decyzję Józefa i Wiktorii, należy przyjrzeć się duchowej drodze, jaką przebyli do tego momentu. Poczynając od ich charakterów: Józef uczciwy, pracowity i chętny do niesienia pomocy ludziom; Wiktoria serdeczna, łagodna, wrażliwa na potrzeby innych. A następnie ich nieustanny wzrost w miłości Pana Boga i bliźniego, pomiędzy działalnością parafii a wiejskim życiem w Markowej. Również i my nie możemy nie odczuć ujmującej mocy ich chrześcijańskiego świadectwa, które przekazali swoim dzieciom: ośmioletniemu Stanisławowi, siedmioletniej Barbarze, sześcioletniemu Władysławowi, czteroletniemu Franciszkowi, trzyletniemu Antoniemu i dwuletniej Marii, a nawet najmłodszemu dziecku, które przychodziło na świat w chwilach męczeńskiej śmierci matki. Szczególna wymowa dzisiejszej beatyfikacji polega także na tym, że do chwały ołtarzy zostaje wyniesiona cała rodzina, połączona nie tylko więzami krwi, ale także wspólnym świadectwem danym Chrystusowi aż do ofiary własnego życia.

3. Temat postawy otwartej narzuca się jako wspólny wątek, który łączy liczne aspekty życia i męczeństwa rodziny Ulmów. Znajdujemy w nim roztaczające się przed nami bogactwo przesłań, które dzisiaj pragniemy zebrać jako owoc ich świadectwa.

Nowi Błogosławieni uczą nas przede wszystkim przyjmowania Słowa Bożego i codziennego dążenia do pełnienia woli Bożej. Ulmowie jako rodzina słuchali tego Słowa Bożego w niedzielnej liturgii, a następnie kontynuowali jego medytację w domu, co widać w czytanej i podkreślanej przez nich Biblii. Jak już wspomniałem, bardzo znaczące jest słowo «tak» odręcznie napisane przy przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, a także podkreślenie zdania, w którym Jezus wzywa do miłowania nawet własnych nieprzyjaciół (Mt 5, 46). W ten sposób wysłuchane Słowo Pana, dzień po dniu kształtowało ich odważny program życia.

Doskonale zadziałała w nich uświęcająca łaska Chrztu, Eucharystii i innych sakramentów, wśród których jasno ukazuje się piękno i wielkość sakramentu Małżeństwa. Dlatego żyli w świętości nie tylko małżeńskiej, ale również rodzinnej. Może mieć zastosowanie do nich starożytna definicja św. Jana Chryzostoma, który mówił o domu jako o «ἐκκλησία μικρά», małym Kościele [Jan Chryzostom, „Kazanie na List do Efezjan” 20, 6; PG 62, 143]; podobnie jak Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele nazwie go «Ecclesia domestica», «Kościołem domowym» [SOBÓR WATYKAŃSKI II, „Lumen Gentium”, 11], któremu Pan Bóg udzielił wszystkich darów swojej łaski do tego stopnia, że uczynił go znakiem i wcieleniem całego Ludu Bożego.

Dom Ulmów stał się miejscem «świętości z sąsiedztwa», jak nazywa to Papież Franciszek w adhortacji apostołskiej *Gaudete et exsultate* o powołaniu do świętości w świecie współczesnym, kiedy pisze: «Lubię dostrzegać świętość w cierpliwym ludzie Bożym: w rodzicach, którzy z wielką miłością pomagają dorastać swoim dzieciom, w mężczyznach i kobietach pracujących, by zarobić na chleb... W tej wytrwałości, aby iść naprzód, dzień po dniu, widzę świętość Kościoła walczącego. Jest to często „świętość z sąsiedztwa”, świętość osób, które żyją blisko nas i są odbłaskiem obecności Boga, albo, by użyć innego wyrażenia, są „klasą średnią świętości”» [Franciszek, „*Gaudete et exsultate*”, 7]. W świadectwie i męczeństwie Ulmów i ich dzieci odkrywamy na nowo wielkość rodziny, miejsca życia, miłości i płodności. Odkrywamy na nowo wielkość misji, jaką Stwórca powierzył małżonkom i powtarzamy słowa św. Jana Pawła II, które skierował do rodzin w 1994 roku: <

W męczeństwie nowych Błogosławionych szczególnie sugestywną rolę odgrywa maleńkie dziecko, które Wiktoria nosiła w swoim łonie, przychodzące na świat w bolesnych chwilach rzezi matki. Chociaż nie miało ono jeszcze imienia, dzisiaj nazywamy je Błogosławionym. Ta beatyfikacja ma bardziej aktualne przesłanie niż kiedykolwiek: chociaż nigdy nie wypowiedziało żadnego słowa, dzisiaj to małe niewinne dziecko, które razem z aniołami i świętymi w raju wyśpiewuje chwałę Bogu w Trójcy Jedynemu, tutaj na ziemi woła do współczesnego świata, aby przyjął, kochał i chronił życie od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci, zwłaszcza życie bezbronnych i zepchniętych na margines. Ten jego niewinny głos chce wstrząsnąć sumieniem społeczeństwa, w którym szerzą się aborcja, eutanazja i pogarda dla życia, postrzeganego jako ciężar a nie dar. Dlatego rodzina Ulmów zachęca nas do reagowania na tę «kulturę odrzucenia», którą potępia Papież Franciszek, kiedy mówi: «Odrzucamy nadzieję: nadzieję dzieci, które przynoszą nam życie pozwalające nam iść naprzód, i nadzieję tkwiącą w korzeniach, które mają osoby starsze. (...) To nie jest problem takiego czy innego prawa, to jest problem odrzucenia» [Franciszek, „Przemówienie podczas Plenarnego Zebrania Papieskiej Akademii Życia”, 29 wrzesień 2021].

Wreszcie świadectwo Józefa i Wiktorii Ulmów oraz ich dzieci uczy nas otwartości na innych, zwłaszcza tych najbardziej potrzebujących. Nawiązując do przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, św. Hieronim napisał: «Musimy przyjąć brata i bliźniego, a nawet wszystkich ludzi każdej rasy, ponieważ mamy tylko jednego Ojca» [Hieronim, „Komentarz do Księgi Zachariasza”, VII, 8; PL 25, 1462]. Otwartość jest wyrazem braterstwa.

Dlatego pragnę pozdrowić ze szczególną serdecznością obecnych dzisiaj na tej uroczystości beatyfikacyjnej przedstawicieli wspólnoty żydowskiej. Ich udział jest nie tylko wyrazem szlachetnych uczuć wdzięczności za to, czego dokonali nowi Błogosławieni, gdy w Europie – a zwłaszcza tutaj, w Polsce, szalała rozpętana przez niemieckich okupantów furia skierowana

wobec narodu żydowskiego, co nazwano «ostatecznym rozwiązaniem». To zjednoczenie rodzin żydowskich i rodziny katolickiej w tym samym męczeństwie zawiera bardzo głęboki sens oraz rzuca najpiękniejsze światło na przyjaźń żydowsko-chrześcijańską, zarówno na płaszczyźnie ludzkiej jak i religijnej. Rzeczywiście, nienawiść prześladowców do Żydów była, w samej swej istocie, nienawiścią do Boga Przymierza, Starego i tego Nowego, we krwi Chrystusa. Moglibyśmy dzisiaj powiedzieć, że konkretnością swojego gestu rodzina Ulmów, jak również inni ludzie dobrej woli, którzy pomagali Żydom, antycypowali nauczanie Soboru Watykańskiego II, św. Pawła VI a także św. Jana Pawła II, przyjmując w swoim życiu postawę kogoś, kto burzy mury i obejmuje z braterską miłością.

Co więcej, przyjęcie bliźniego stało się pilnym zadaniem, biorąc pod uwagę przemoc i zniszczenia spowodowane wojną. Trwająca od 18 miesięcy rosyjska inwazja na Ukrainę zmusiła do ucieczki wielką liczbę uchodźców, którzy pukali do drzwi Polski w poszukiwaniu bezpiecznego schronienia. W tym trudnym czasie różne instytucje rządowe i samorządowe oraz tysiące ludzi z prostych rodzin spontanicznie otwierali drzwi swoich domów na przyjęcie tych, którzy musieli uciekać.

Z wyjątkowym podziwem i szczególną wdzięcznością myślimy o wielu inicjatywach realizowanych przez Caritas Archidiecezji Przemyskiej, jak również i o tych propagowanych w całej Polsce. Powszechne zaangażowanie działaczy oraz wolontariuszy w akcje radzenia sobie z kryzysem humanitarnym nabrało niezwykłych rozmiarów i wielkiego znaczenia. Niestety, podobne sytuacje powtarzają się również w innych częściach świata i powodują, iż rzesze uchodźców szukają słusznego przyjęcia u innych. Niech wstawiennictwo nowych Błogosławionych i ich świadectwo ewangelicznej miłości zachęcą wszystkich ludzi dobrej woli, aby stali się tymi, którzy «wprowadzają pokój» (Mt 5, 9), otwierając drzwi i angażując się na rzecz bliźniego, przybywającego ze swoim cierpieniem fizycznym i moralnym, podejmując trud pomocy w jego oddaleniu od własnego domu i bliskich, ofiarując lekarstwo na rany, które są wynikiem odrzucenia lub niezrozumienia. Już na długo przed wybuchem tej wojny Papież Franciszek mówił: «W obliczu cierpienia tak wielu ludzi, wycieńczonych przez głód, przemoc i krzywdy, nie możemy pozostawać widzami. Ignorowanie cierpienia człowieka co to oznacza? Oznacza ignorowanie Boga! Jeżeli nie podejść do tego mężczyzny, do tej kobiety, do tego dziecka, do tego starca czy tej staruszki, którzy cierpią, nie zbliżę się do Boga» [Franciszek, „Audiencja generalna”, 27 kwiecień 2016].

4. Drodzy bracia i siostry, «Męczennik – pisał św. Jan Paweł II – jest najbardziej autentycznym świadkiem prawdy o życiu. Wie, że dzięki spotkaniu z Jezusem Chrystusem znalazł prawdę o własnym życiu, i tej pewności nikt ani nic nie zdoła mu odebrać. Ani cierpienie, ani śmierć zadana przemocą nie skłonią go do odstąpienia od prawdy, którą odkrył, spotykając Chrystusa. Oto dlaczego po dziś dzień świadectwo męczenników nie przestaje fascynować, znajduje uznanie, przyciąga uwagę i pobudza do naśladowania» [Jan Paweł II, „Fides et ratio”, 32]. Dzisiejsza celebracja jest zwieńczeniem nieprzerwanej opinii świętości i męczeństwa, jaką Kościół na Podkarpaciu, a szerzej, całej Polski, zachował i potrafił pielęgnować. Jest to jednak także wyraz słusznej pamięci i serdecznej wdzięczności w stosunku do wielu waszych rodaków, którzy w tamtych czasach, świadomi ryzyka, na jakie się narażali, udzielali schronienia Żydom, płacąc za ten wybór życiem. Niech w każdym z nas dzisiaj tutaj obecnym świadectwo męczeńskiej śmierci rodziny Ulmów wzbudzi szczere pragnienie odważnego życia wiarą i jej wyznawania.

5. Rodzina Ulmów dołącza dziś do szlachetnego i bogatego grona synów i córek narodu polskiego, którzy w wiekach dawnych, ale też i we współczesnym czasie zostali wyniesieni do chwały ołtarzy jako Święci i Błogosławieni. Świadczenie ich życia jest przykładem i wzorem do naśladowania. Są nam też ofiarowani jako orędownicy u Pana Boga, abyśmy mogli powierzać im naszą codzienność, nasze nadzieje, radości, potrzeby i zmartwienia. Najświętszej Maryi Pannie, Królowej Polski, Świętym i Błogosławionym tego narodu, a od dziś wszyscy razem, publicznie, rodzinie Ulmów, zawieramy gorącą modlitwę za rodzinę ludzką i o pokój w bliskiej Ukrainie.

Błogosławieni Józefie i Wiktorio, wraz z waszymi córkami i synami: Stanisławą, Barbarą, Władysławem, Franciszkiem, Antonim, Marią oraz najmłodszym przychodzącym na świat w chwili męczeńskiej śmierci matki, módlcie się za nami wszystkimi!

Marcello Kard. Semeraro
Prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych

Rozważanie o męczeństwie błogosławionej Rodziny Ulmów! „Lecz z tej śmierci... życie tryska!”

Wiktoria i Józef Ulmowie oraz ich siedmioro dzieci byli jedną z wielu polskich rodzin, które w czasie II wojny światowej zdecydowali się ukrywać osoby pochodzenia żydowskiego. Tę decyzję przypłacili życiem. Przyjrzyjmy się ich historii i jej znaczeniu dzisiaj.

Pamiętam, jak kilka lat temu oglądałam zdjęcia zniszczonej przez pożar katedry Notre-Dame w Paryżu. Jedno z nich bardzo mnie poruszyło.

Oto główna nawa katedry, pogorzeliśko, a w centrum tego zdjęcia duży, złoty krzyż, górujący nad pogorzeliśkiem. Jakby wyrastający z tego pełnego zniszczenia miejsca. Nietknięty. Piękny. To zdjęcie porusza mnie do dziś. **Chrystus Ukrzyżowany jest Zwycięzcą. I choćby po ludzku nastąpiła katastrofa, to Jego krzyż jest znakiem zwycięstwa.** Myślę, że ten obraz, który utkwiał mi w pamięci, może być ilustracją do historii Sług Bożych Rodziny Ulmów. Po ludzku przegrani, a ich śmierć – bezsensowna, bo przecież mogli jej uniknąć. Bo przecież ani nie uratowali ukrywanych Żydów, ani siebie. A jednak tę zniszczoną ziemię ich życia pieczętuje zwycięski krzyż. Ich śmierć nie była bezsensowna, bo była świadectwem konsekwentnej wiary i miłości do Chrystusa. Ich śmierć zjednoczona z Jego śmiercią stała się dla innych znakiem. Teraz oni, Słudzy Boży, dalej świadczą o Nim i pociągają ku Niemu. Stają się znakiem sprzeciwu wobec głosów uderzających w rodzinę i świętość życia. Są pięknym przykładem miłości, która usuwa lęk.

Zacznijmy jednak od początku. Kim byli i czym zasłużyli sobie na to, aby nosić tytuł Czcigodnych Sług Bożych, a niedługo – Błogosławionych?

Wiktoria, Józef Ulmowie i ich siedmioro dzieci byli jedną z wielu polskich rodzin, które w czasie II wojny światowej zdecydowali się ukrywać osoby pochodzenia żydowskiego. Tę decyzję przypłacili życiem. Ich historia stała się symbolem bohaterstwa i poświęcenia wielu Polaków, którzy postąpili w podobny sposób. Co nimi kierowało? Jak to się stało, że właśnie ta zwyczajna rodzina będzie wyniesiona na ołtarze?

Zwyczajne życie

Wiktoria i Józef pobrali się w 1935 roku. Ona – zaangażowana społecznie i uzdolniona (grała w teatrze wiejskim i uczęszczała na kursy organizowane przez Uniwersytet Ludowy w Gaci), działała w Kole Młodzieży Katolickiej. On – 12 lat starszy od Wiktorii, człowiek szerokich horyzontów – ukończył szkołę rolniczą, zajmował się ogrodnictwem, pszczelarstwem, hodowlą jedwabników, był konstruktorem (umiał zbudować maszynę introligatorską, a nawet przydomową elektrownię wiatrową, dzięki której jako pierwszy we wsi miał w domu światło). Działał na rzecz lokalnej społeczności. Pasjonował się także fotografią, dokumentując życie wsi oraz swojej rodziny.

Wiktoria i Józef byli otwarci na dar nowego życia i w krótkim czasie ich małżeństwo zaowocowało gromadką dzieci. W 1936 r. urodził się Stanisław, a następnie: Barbara (1937

r.), Władysław (1938 r.), Franciszek (1940 r.), Antoni (1941 r.) i Maria (1942 r.). Ostatnie dziecko miało urodzić się wiosną 1944 r.

Ulmowie mieszkali na obrzeżach wsi Markowa, a ich dom był znany w okolicy. Oboje działali w kółkach parafialnych. Byli życzliwi wobec innych i gotowi do pomocy. W ich życiu ważne miejsce zajmowała wiara. To z niej czerpali inspirację i siłę, by kierować się wobec innych miłosierną miłością. Świadectwem tego są podkreślenia odnalezione w osobistym egzemplarzu Pisma Świętego Józefa Ulmy. Na czerwono zaznaczył w nim sformułowania: „miłość Pana Boga i bliźniego” oraz „miłosierny Samarytanin”. Szczególnym świadectwem wiary są jednak ich czyny.

Samarytanie z Markowej

Czasem tak właśnie o nich się mówi. Ich dom, w świecie pogrążonym wojną, stał się miejscem pełnym życia, miejscem służby życiu. Miejscem, w którym objawiła się miłosierna miłość bliźniego na wzór miłości Chrystusa. Wobec prześladowań, jakie dotknęły Żydów, zdecydowali się udzielić pomocy ośmiu osobom pochodzenia żydowskiego. Prawdopodobnie stało się to w grudniu 1943 r. Ukrywani Żydzi byli znajomymi Ulmów sprzed wojny. Warto dodać, że w tym czasie w Markowej dokonano egzekucji dwudziestu kilku Żydów ukrywanych przez mieszkańców. Decyzja o przyjęciu Żydów musiała więc być podjęta przez Ulmów ze świadomością konsekwencji, jakie mogą ich spotkać.

Ponieważ dom Ulmów położony był na uboczu wsi, ukrywani Żydzi prawdopodobnie pomagali Józefowi w pracy. Wszystko działo się w ukryciu. Niestety tajemnica w końcu wyszła na jaw – ktoś doniósł Niemcom o kryjówce Żydów.

Siedemnastu niewinnych

Nad ranem 24 marca 1944 roku pod dom Ulmów zajechała grupa żandarmów i tzw. „granatowych policjantów”. Najpierw zastrzelono kilku śpiących Żydów, następnie odnaleziono pozostałych i ich także zastrzelono. Potem wyprowadzono z domu Wiktorię i Józefa i zastrzelono ich na oczach dzieci. Wreszcie zabito także najmłodszych. W sumie siedemnaście osób. Wśród zabitych znalazło się ośmioro Żydów, Wiktoria, Józef Ulmowie i ich siedmioro dzieci. Siedmioro, ponieważ najmłodszą ofiarą było dziecko nienarodzone – w chwili śmierci Wiktoria była w zaawansowanej ciąży.

„Lecz z tej śmierci życie tryska”

Można zapytać – jaki jest sens takiej śmierci? Czy rozsądnym było ze strony Ulmów przyjmowanie pod swój dach Żydów, skoro groziło to śmiercią gospodarzy, w tym małych dzieci? Czy warto było decydować się na narodziny kolejnych dzieci w sytuacji trwającej wojny? Z ludzkiej perspektywy nie sposób tego zrozumieć. A jednak **istnieje inna perspektywa – perspektywa miłości Chrystusa. W jej świetle widać inaczej.** Wiktoria i Józef Ulmowie, naśladując Chrystusa, nie wahali się oddawać każdego dnia swojego życia w służbie życiu. Najpierw poprzez macierzyństwo i ojcostwo, przyjmując każde nowe życie jako dar od Boga. Następnie przez ofiarność wobec Żydów, w których widzieli swoich bliźnich i dzieci jednego Boga. W dramatycznych okolicznościach wojny Ulmowie zachowali po prostu swoje człowieczeństwo. Nie poddali się nazistowskiej narracji, która dzieliła

ludzkie istnienia na nadludzi i podludzi. Nie zamknęli swojego serca na bliźnich, choć mieli prawo chronić w pierwszej kolejności siebie. Ich serce pozostało szerokie, otwarte i gotowe do pomocy drugiemu człowiekowi. Z ich śmierci przebija więc prawda o wartości i godności każdego ludzkiego istnienia.

„Błogosławieni jesteście...”

Historia Rodziny Ulmów ma dzisiaj swoją kontynuację. Ich śmierć nie była dramatycznym końcem wszystkiego, ale stała się początkiem czegoś większego. W 2003 roku rozpoczął się proces beatyfikacyjny 122 męczenników II wojny światowej, do którego włączono także Ulmów. W 2017 roku za zgodą Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych proces beatyfikacyjny Rodziny Ulmów potoczył się już własnym torem. 17 grudnia 2022 roku papież Franciszek zatwierdził dekret o męczeństwie Rodziny Ulmów, co otworzyło drogę do ich beatyfikacji. Uroczystość wyniesienia Ulmów na ołtarze będzie miała miejsce 10 września 2023 roku w Markowej.

Ulmowie zachowali się heroicznie, bo pomogli potrzebującym, płacąc za to własnym życiem. Można jednak zapytać, czy jest to wystarczający powód, aby nazwać ich męczennikami i ogłosić Błogosławionymi? Nie do końca. Ponieważ aby wynieść kogoś na ołtarze jako męczennika, trzeba udowodnić, że jego śmierć była poniesiona za wiarę w Chrystusa. Bada się wówczas trzy aspekty okoliczności śmierci takiej osoby. W przypadku Rodziny Ulmów każdy z tych warunków został spełniony.

Po pierwsze, ich śmierć była zadana w sposób gwałtowny i brutalny. Po drugie – osoby, które zabiły Ulmów były motywowane nienawiścią do wiary i Chrystusa. Po trzecie – Ulmowie, przyjmując do siebie Żydów, kierowali się wartościami płynącymi z wiary w Chrystusa. Mieli świadomość poważnego ryzyka, a mimo to okazali bliźniemu miłosierdzie. W przypadku Rodziny Ulmów te trzy aspekty odnoszą się zarówno do Wiktorii i Józefa, jak i ich siedmiorga dzieci (w tym nienarodzonego). Dzieci wraz z rodzicami przeżywały swoją wiarę i wraz z nimi uczestniczyły w ukrywaniu Żydów. Choć niedojrzałe wiekiem, przejęły od swoich rodziców te same wartości, za które razem z rodzicami poniosły śmierć. Co jednak z dzieckiem nienarodzonym? Ono także jest częścią tej historii. I choć nie zdążyło się narodzić i otrzymać sakramentu Chrztu, można mówić o tzw. chrzcie krwi. Również i to dziecko poniosło męczeństwo, stając się wyznawcą wiary w Chrystusa. Jego beatyfikacja będzie ewenementem w historii Kościoła, ponieważ nigdy wcześniej nie wyniesiono na ołtarze dziecka nienarodzonego. Może właśnie w dzisiejszych czasach, kiedy neguje się człowieczeństwo, godność i niezbywalne prawo do życia nienarodzonej istoty ludzkiej, taki mały Patron jest bardzo potrzebny?

Dziedzictwo

Piękno życia i niewinna śmierć Ulmów upamiętnione zostały także przez instytucje państwowe i międzynarodowe. W 1995 roku Ulmowie zostali uhonorowani medalem Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. W 2016 roku w Markowej otwarto Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów. Od 2018 roku w rocznicę śmierci Ulmów, 24 marca, obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Polaków Ratujących Żydów. Przyglądając się życiu Rodziny Ulmów, warto zadać sobie kilka pytań. Co jestem w stanie poświęcić, by bronić prawdy o godności każdego ludzkiego życia? Czy

dbam tylko o siebie, czy jestem w stanie ofiarować się dla drugiego? Czy w moich oczach każdy człowiek ma taką samą wartość? A może wartościuję ludzi ze względu na wiek, stopień rozwoju, narodowość, poglądy...? Jak wygląda dzisiaj moje oddawanie życia – w rodzinie, w Kościele, wśród znajomych? Jaka rolę pełni w moim życiu rodzina?

Jeszcze jedno. Ostatnio utkwiła mi w sercu pewna myśl z kazania. **My już przeżyliśmy swoją śmierć – w chwili Chrztu świętego umarliśmy razem z Chrystusem dla grzechu i w Nim mamy nowe życie.** A skoro umarliśmy w godzinie naszego Chrztu, to co strasznego może nas spotkać? Czy mamy bać się śmierci? Wiara konsekwentna mówi nam, że my żyjemy w Chrystusie, a śmierć ciała jest tylko etapem, który jest konieczny, aby żyć wiecznie. Wróćmy więc raz jeszcze do myśli zawartej na początku. Chrystus Ukrzyżowany jest Zwycięzcą. I choćby po ludzku nastąpiła katastrofa, to Jego krzyż jest znakiem zwycięstwa. Nie musimy się lękać!

Tak żyli Słudzy Boży Ulmowie. Umierając w chwili Chrztu i żyjąc wiarą konsekwentną, nie dali się zastraszyć śmierci. I dlatego ich śmierć jest zwycięstwem, bo w świetle wiary poprowadziła ich do pełni życia.

Czy i ja chcę tak żyć? Słudzy Boży Rodzino Ulmów – wstawiajcie się za nami!

**Nawiedzenie Matki Bożej w świętej Jasnogórskiej Ikonie w Parafii
Katedralnej w Poznaniu dnia 8 stycznia 2022**

(powitanie przez ks. prob. Ireneusza Szwarca Maryi w znaku Jasnogórskiej Ikony)

Maryjo, Jasnogórska Pani - nasza Matko – Matko Kościoła - Królowo Polski. Zanim wprowadzimy Cię do najstarszej polskiej katedry, witam Cię w progu prastarego kościoła św. Małgorzaty na Śródce – najstarszej parafii w Polsce i najmniejszej w Poznaniu. Witaj w swoim domu – w naszym domu. Czekaliśmy długo na Ciebie. Przybywasz do nas na końcu swego pielgrzymowania po Poznańskiej Archidiecezji. W tej świątyni jesteś czczona jako Wniebowzięta Królowa, jaśniejąca pośród Aniołów, jako Nieustająca pomoc, Niepokalana , Najczystsza Bogarodzico Dziewico. Maryjo, witam Cię w imieniu wszystkich moich parafian, tych którzy wyszli Ci na spotkanie, i w imieniu tych, którzy są chorzy i cierpiący, którzy są w pracy i na służbie, i których tutaj nie ma – przynoszę Ci wszystkich parafian w moim kapłańskim sercu – kimkolwiek by byli – jak blisko i jak daleko żyją od ołtarza . Maryjo przychodzisz do nas w Jasnogórskim wizerunku - bez korony, w zwykłej szacie zatroskanej Matki. Przychodzisz ze skarbem największym, który trzymasz w swoich ramionach - z Jezusem. Potrzebujemy Twojej obecności, potrzebujemy Twojego matczynego spojrzenia, Twoich słów. Potrzebujemy Oblubienico Ducha Świętego Twego serca wypełnionego wiarą nadzieją i miłością. W tym podniosłym dniu – tak bardzo wyczekiwany przez nas – proszę Maryjo Matko Miłosierdzia, abyś nas zjednoczyła wokół Chrystusowego Ołtarza.

Zdajemy sobie sprawę z tego jak bardzo współczesny świat pogubił się , odrzucając Boga i rozum. Zdajemy sobie sprawę z tego, jak zły duch wielu wprowadził w stan odrętwienia duchowego, obojętności wobec Boga i wzajemnej wrogości. Tym bardziej Maryjo bądź z nami, przebudź nas, mów do nas, upominaj, wskazuj drogę i przemieniaj nas, czyni wszystko, co tylko potrzeba, byśmy się nie pogubili na drogach świata , abyśmy wykonali wszystko czego oczekuje od nas Jezus żyjący w swoim Kościele, abyśmy byli dla siebie braćmi i siostrami - abyśmy kiedyś mogli cieszyć się wraz z Tobą oglądaniem Boga. Witaj Maryjo – Pełna łaski - Matko Boża – Matko nasza - Królowo Polski. Witaj !

Sprawozdanie z Nawiedzenia Matki Bożej w Jasnogórskiej Świętej IKONIE w Parafii p.w. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Poznaniu

Parafia katedralna była ostatnią na szlaku pielgrzymim Matki Bożej po parafiach Archidiecezji Poznańskiej. Najdłużej wołaliśmy: Maryjo! Przyjdź do nas. Prawie 43 lata minęły od I Peregrynacji. Przygotowywaliśmy się duchowo do Nawiedzenia Matki Bożej. Rozważaliśmy w poszczególne niedziele życie Bożej Rodzicielki Maryi, rozważaliśmy duchowość maryjną wielkich świętych: św. Jana Pawła II, św. Maksymiliana Marii Kolbe, czy św. Ludwika Marii Grignon de Montfort, w końcu maryjną duchowość błogosławionego Prymasa Kard. Stefana Wyszyńskiego. W parafii przeżywaliśmy Nowennę przed Nawiedzeniem, specjalne rekolekcje „33 dni do chwały poranka” prowadzące nas do zawierzenia swego życia Maryi. Przez ostatnie 5 miesięcy przeżywaliśmy w sposób specjalny Nabożeństwo I sobót miesiąca. Dzieci malowały Ikonę Jasnogórską i pisały list z zaproszeniem do Maryi. Na samym końcu przeżyliśmy rekolekcje przed Nawiedzeniem, które wygłosił nam ks. dr Rafał Pajszczyk. Po spowiedzi św. i kolędzie zorganizowanej w katedrze dla wszystkich parafian, razem przeczytaliśmy *Jasnogórską Ikonę – poznając jej duchowe przesłanie*. Pomogło to nam otworzyć nasze serca, nasze domy i naszą parafię, by wyjść Matce Bożej na spotkanie.

To wielkie święto dokonało się 8 stycznia o g.15.30 – na Środku Mostu Biskupa Jordana w obecności wielu parafian, kapłanów i Biskupów. Przywitaliśmy Maryję i poprowadziliśmy do kościoła św. Małgorzaty, w którym oddaliśmy Jej cześć i wysłuchaliśmy duchowego przesłania Jej Nawiedzenia, by w godzinach wieczornych przeprowadzić w podniosłej procesji do katedry na Apel Jasnogórski i ostatnie godziny czuwania i modlitwy, aby Jej podziękować za macierzyńską obecność w naszym życiu, w życiu naszych rodzin, naszej parafii i Kościoła, który jest w Poznaniu. Wielu parafian na nowo związało swoje życie z Matką Jezusa oddając się Jej do dyspozycji. Maryjo chcemy iść razem z Tobą w nowe czasy – Ty Oblubienico Ducha Świętego poprowadzisz nas do JEZUSA, a z Nim do Domu Ojca w niebie. Bądź pozdrowiona Maryjo, pozostań z nami na zawsze.

Ks. Proboszcz Ireneusz Szwarc

ks. Wikariusz Łukasz Glazer



Maryjo pozostań z nami i prowadź nas do JEZUSA

Homilia ks. Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego o śp. ks. Arcybiskupie Antonim Baraniaku

Drodzy Siostry i Bracia. Dzisiejsze święto Chrztu Pańskiego kończy okres Bożego Narodzenia. Zamyka czas życia ukrytego Jezusa a otwiera okres Jego działalności publicznej. „Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest” (Łk 3,21). Dla Jezusa nie był to jednak chrzest sakramentalny, który gładzi grzech pierworodny i grzechy uczynkowe. Jezus nie potrzebował takiego chrztu, ponieważ był poczęty z Ducha Świętego; od poczęcia był święty i niewinny. On nie potrzebował chrztu pokuty, lecz pragnął zjednoczyć się z losem każdego człowieka i całej ludzkości. Przyłączył się do ludzkości, która pragnie wyznawać swoje grzechy i pokutować za nie. Stał się jedynym człowiekiem niosącym konsekwencje grzechów całej ludzkości. Wziął na siebie odpowiedzialność za nas wszystkich.

„Gdy zaś ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi, nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym...” [czyli przez chrzest]; (Tt 3,4-5). My wszyscy, tutaj zgromadzeni, zostaliśmy ochrzczeni, moc chrztu świętego poznał również wasz rodak, arcybiskup Antoni Baraniak (1904-1977), który urodził się w Sebastianowie, na terenie tutejszej parafii Mchy. Od dnia jego narodzin – tj. od 1 stycznia 1904 roku – mija już 120 lat.

1. POCZĄTKI

W swojej rodzinie otrzymał staranne wychowanie religijne, które miało wielki wpływ na jego późniejsze ciche, sumienne, pracowite i heroiczne życie. Po ukończeniu szkoły powszechnej, rozpoczął naukę w gimnazjum salezjanów w Oświęcimiu (1.09.1917). W 1920 roku wstąpił do nowicjatu Towarzystwa Salezjańskiego w Kleczy Dolnej, złożył swoją pierwszą profesję zakonną. Następnie rozpoczął studia filozoficzne w Krakowie, składając śluby wieczyste dnia 15 marca 1925 roku. Potem udał się do Rzymu na studia teologiczne i prawnicze, które odbył – podobnie jak inny salezjanin, kardynał Hlond – u źródeł Kościoła, na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w latach 1927-1931. Jeszcze przed zakończeniem rzymskich studiów przyjął święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa Adama Sapiehy w Krakowie (3.08.1930).

Prymas Polski August Hlond wypatrzył księdza Antoniego w Rzymie i – we wrześniu 1933 roku – powołał go na stanowisko swego osobistego sekretarza. Współpraca z księdzem Kardynałem – najwybitniejszą osobistością Kościoła katolickiego w Polsce – była pełniona z pełnym oddaniem dla spraw, które inicjował ksiądz Prymas a spraw tych było bardzo wiele. W 1930 roku została powołana do życia Akcja Katolicka. W tym samym roku został zwołany I Krajowy Kongres Eucharystyczny. W 1932 roku zostało założone Towarzystwo Chrystusowe. W 1934 roku odbył się II Kongres Eucharystyczny. W 1936 roku miał miejsce I Synod Plenarny Episkopatu Polski, a w 1937 roku – Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla.

2.PODCZAS WOJNY - Dwa lata później wybuchła II wojna światowa, która zmusiła Prymasa Polski do opuszczenia Ojczyzny. Ta dramatyczna decyzja – po rozmowie z nuncjuszem Cortesi – została podjęta w przekonaniu, że taka jest wola Stolicy Apostolskiej.

Natychmiast po przybyciu do Rzymu ksiądz kardynał rozpoczął walkę o polską sprawę, w czym pomagał mu jego osobisty sekretarz; wspólnie redagowali raporty, przygotowywali informacje radiowe, dzięki czemu z Rzymu docierał do całej Europy głos w obronie uciemnionej Polski.

W czerwcu 1940 roku kardynał Hlond i ks. Baraniak wyjechali do Lourdes, udzielając tam polskim jeńcom wojennym przebywającym w obozach oraz polskim rodzinom tułającym się po okupowanej Europie pomocy prawnej, medycznej i materialnej. Wkrótce jednak obaj kapłani zostali zmuszeni do opuszczenia Lourdes (1943 r.) i ukrycia się w benedyktyńskim klasztorze w Hautecômbe (w Sabaudii).

To schronienie nie uchroniło księdza Prymasa od aresztowania przez Gestapo (dnia 3 lutego 1944 roku) i od rozłąki z jego sekretarzem. Po aresztowaniu Prymasa, ks. Baraniak kontynuował samotnie pracę konspiracyjną.

Ks. Antoni spotkał ponownie księdza Prymasa w Rzymie, dopiero po jego uwolnieniu a następnie – w pełen zaskakujących niespodzianek sposób – powrócił z nim do Ojczyzny (20.07.1945), aby przystąpić do dzieła odbudowy Kościoła w Polsce.

3. W OJCZYŹNIE

Czas wojny, pełen trudu, cierpienia i wiary w zwycięstwo, zbliżył bardzo do siebie tych dwóch wielkich kapłanów, nic więc dziwnego, że towarzyszył on pracom księdza Kardynała aż do śmierci. Następnie – z woli umierającego Prymasa – przekazał Stolicy Świętej prymasowską sugestię, dotyczącą ewentualnego następcy w osobie Stefana Wyszyńskiego, ówczesnego biskupa lubelskiego.

Następnie – po nominacji biskupa Wyszyńskiego na arcybiskupa Gniezna i Warszawy – ks. Antoni został również jego osobistym sekretarzem i kapelanem oraz wiernym pomocnikiem. Dyskretny, raczej milczący, precyzyjny w pracy kancelaryjnej, ze spokojem prowadził zlecone sobie sprawy Kościoła.

Niestety w tym okresie – mimo zawartego „Porozumienia” między rządem a Episkopatem w kwietniu 1950 roku – sytuacja Kościoła w Polsce znacząco pogorszyła. W tej sytuacji sekretarz redagował i wysyłał do władz państwowych niezliczone pisma oraz petycje w sprawie uwolnienia aresztowanych i przesłuchiwanym. Musiał też stawić czoła niejednej prowokacji.

Potem – w kwietniu 1951 roku – towarzyszył księdzu Prymasowi podczas wizyty ad limina apostolorum u papieża Piusa XII. Tam – dnia 26 kwietnia tego samego roku – papież mianował ks. Antoniego w wieku lat 47 biskupem pomocniczym gnieźnieńskim. Sakrę biskupią w katedrze gnieźnieńskiej ks. Baraniak otrzymał dnia 8 czerwca 1951 roku. Głównym konsekratorem był kard. Stefan Wyszyński, współkonsekratorami: bp Tadeusz Paweł Zakrzewski oraz bp Lucjan Bernacki.

4. W ARESZCIE. Po upływie około dwóch lat presja polityczna nie uspokoiła się, ale doszła wręcz do zenitu. W nocy z 25 na 26 września 1953 roku abp Stefan Wyszyński i bp Baraniak zostali aresztowani i wywiezieni z Domu Arcybiskupów Warszawskich. W tym

czasie nic nie wiedzieli o swoich losach; księdza Prymasa nie poinformowano, że bp Baraniak jest uwięziony w Warszawie przy ul. Rakowieckiej. Prymas był przekonany, że bp Antoni – zgodnie z jego wolą – czuwa nad sekretariatem Prymasa na ul. Miodowej.

On tymczasem został aresztowany i osadzony przez komunistyczną bezpiekę w więzieniu śledczym na warszawskim Mokotowie. Był więziony przez 27 miesięcy – bez procesu. Był też wielokrotnie przesłuchiwany, z jego przesłuchań zachowało się 145 protokołów) i zmuszany do składania fałszywych zeznań przeciwko kard. Hlondowi i kard. Wyszyńskiemu. W tym czasie poddawano go torturom (zatrutowano jego organizm, trzymano w fekaljach, za jego ścianą rozstrzelivano ludzi). Ślady po zadawanych mu razach nosił na plecach aż do samej śmierci. On jednak – skrajnie wyniszczony fizycznie i psychicznie – nie załamał się. Wiele przesłanek wskazuje na to, że w okresie jego uwięzienia decydowały się przyszłe losy Kościoła katolickiego w Polsce. To, że w Polsce nie odbył się pokazowy proces Prymasa i nie udało się komunistom skompromitować Kościoła tak jak to stało się w Chorwacji, Czechach, Rumunii, Słowacji i na Węgrzech, zawdzięczamy osobie skromnego, pokornego człowieka, który – w najtrudniejszym dla Kościoła czasie – nie ugiął się i nie załamał.

W zapiskach księdza Prymasa Wyszyńskiego z okresu internowania w Komańczy czytamy: „Ludzie, którzy udzielili mi pierwszych informacji o biskupie Antonim, widzieli go w mokotowskim więzieniu przygodnie z dala, podczas spaceru. Był w sutannie, chodził sam, był bardzo blady, ale pogodny. Opinia krążąca po więzieniu przekazywała o nim najlepsze wrażenie. (...) biskup Baraniak trzyma się dzielnie i zajmuje godną postawę wobec swoich śledczych. Wiedzano (...), że to śledztwo było długotrwałe i bardzo uciążliwe, że biskup nikogo nie obciążył. Mówiono, że wywiera on dobry wpływ na więźniów, którym dodaje otuchy, imponuje swoją kapłańską postawą i najlepszym usposobieniem. ‘Zwycięża siebie’, zadziwia siłą duchową, chociaż siły fizyczne są tak słabe, że budzą obawę wszystkich współwięźniów”.

Wiść o przetrzymywaniu biskupa Baraniaka przedostała się do prasy emigracyjnej. Londyński „Dziennik Polski” umieścił nawet w 1955 roku informację o jego tragicznej śmierci. Wiadomość ta była zresztą bliska prawdy, bo zdrowie więźnia było do tego stopnia nadwyżone, że same władze zaczęły obawiać się ewentualnych następstw jego śmierci i postanowiły go internować w domu salezjańskim w Marszałkach pod Ostrzeszowem (21.12.1955) a następnie w Krynicy Górskiej, gdzie był dalej nadzorowany i izolowany. Wyniszczony fizycznie i psychicznie odzyskał wolność dopiero w październiku 1956 roku.

Korzystam dzisiaj z okazji, aby podziękować panu Prezesowi IPN-u, a także Centralnemu Zarządowi Służby Więziennej w Warszawie za otwarcie w areszcie przy Rakowieckiej „celi arcybiskupa Baraniaka”, gdzie ta heroiczna postać może zostać przybliżona nowym pokoleniom Polaków. Dziękuję również księdzu arcybiskupowi Markowi Jędraszewskiemu za obszerne opracowanie okresu więziennego arcybiskupa Baraniaka. Dziękuję też pani Jolancie Hajdasz, która udokumentowała ten okres w swoich filmach dokumentalnych: „Zapomniane męczeństwo”, „Żołnierz niezłomny Kościoła” oraz „Powrót”.

5. NA ARCYBISKUPSTWIE POZNAŃSKIM

Po swoim uwolnieniu z więzienia biskup Baraniak dalej pozostawał – do dnia jego nominacji na arcybiskupa poznańskiego (30.05.1957) – kierownikiem Sekretariatu Prymasa Polski.

Rządy w diecezji poznańskiej objął 2 lipca 1957 roku a uroczysty ingres do poznańskiej katedry odbył dnia 6 października tegoż roku.

Ówczesne władze zgodziły się na tę nominację licząc, że arcybiskup – udęczony więzieniem i schorowany – będzie krótko sprawował władzę w archidiecezji. Wcześniej pytano nawet w tej sprawie lekarzy, którzy nie dawali nadziei na jego powrót do zdrowia. Tymczasem zdarzyło się coś niespodziewanego; arcybiskup przewodził archidiecezji poznańskiej jeszcze przez 20 lat.

W tym okresie – borykając się z licznymi restrykcjami ze strony władzy ludowej i będąc cały czas inwigilowanym – arcybiskup dokonał wiele. Brał udział w Soborze Watykańskim II, pracując w Komisji Kościołów Wschodnich (1962-1965). Później został Przewodniczącym Komisji Episkopatu ds. Realizacji postanowień Soboru Watykańskiego II w Polsce. Przygotowywał projekty listów w tej sprawie dla Konferencji Episkopatu Polski. Z jego też inicjatywy opracowano Katechizm Nauki Soboru Watykańskiego II.

Dziełem o dalekosiężnych skutkach był przeprowadzony przez niego I Powojenny Synod Archidiecezji Poznańskiej (1968), który zorganizował po ok. dwustu trzydziestu latach od poprzedniego synodu (1739 r.). Tym samym uregulował sytuację prawną i duszpasterską archidiecezji, dostosowując ją do wymogów Vaticanum II.

Do dziejów Kościoła katolickiego w Polsce przeszły – zorganizowane przez niego – uroczystości milenijne w Poznaniu w dniach 16-17 kwietnia 1966 roku, gromadzące Episkopat Polski i wielotysięczne rzesze wiernych. Dwa lata później obchodził Tysiąclecie Biskupstwa Poznańskiego.

Dbał o tworzenie nowych parafii i budowę świątyń, napotykając duży opór ze strony ówczesnych władz. Otwierał nowe ośrodki duszpasterskie. W czasie pełnienia posługi arcybiskupiej wyświęcił 519 kapłanów i ok. 200 kapłanów zakonnych. Udzielił sakry biskupiej swemu następcy, ks. Jerzemu Strobie (16.11.1958) oraz ks. Tadeuszowi Etterowi, Adamowi Sawickiemu i Marianowi Przykuckiemu. Zainicjował osiem procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych. Dnia 23 października 1960 roku zamknął diecezjalny proces – dzisiaj już błogosławionego – Edmunda Bojanowskiego.

Jego ogromną zasługą było utworzenie Papieskiego Wydziału Teologicznego. Najpierw w Rzymie otrzymał zgodę na utworzenie Papieskiego Studium Teologicznego – z prawem nadawania bakalaureatu – a następnie na utworzenie Papieskiego Wydziału Teologicznego (2.06.1974).

Zadbał też o remont wnętrza katedry poznańskiej, wystawiając tam pomniki swoim poprzednikom (kardynałowi Hlondowi, arcybiskupowi Dymkowi) oraz kapłanom archidiecezji, ofiarom hitlerowskich zbrodni. Jego zasługą było rozpoczęcie budowy Domu Księży Emerytów w Antoninku.

Kochał Poznań i walczył o należne mu – ze względu na jego początki i współczesność – miejsce. W odpowiedzi na jego starania Stolica Apostolska potwierdziła prawa metropolitalne archidiecezji poznańskiej, mimo iż archidiecezja nie posiadała w tym czasie żadnego biskupstwa sufraganalnego (6.12.1972).

6. ŚMIERĆ

Arcybiskup otaczał wielką czcią Matkę Bożą. Przygotował archidiecezję na nawiedzenie jasnogórskiego obrazu, choć w samym nawiedzeniu – które rozpoczęło się w 1976 roku – nie mógł już uczestniczyć z powodu śmiertelnej choroby, która dnia 13 sierpnia 1977 roku przerwała bieg jego pracowitego i heroicznego życia.

Umierającego metropolitę odwiedził w szpitalu kard. Karol Wojtyła, który już jako papież Jan Paweł II – podczas pielgrzymki do Poznania w 1983 roku – wyznał, iż jego „pasterskie męstwo, wielką pokorę i Bogu znane zasługi otaczamy zawsze głęboką czcią”.

Swoje ostatnie przesłanie do wiernych abp Antoni Baraniak zakończył słowami: „Żegnając się przypominam Wam to, co jest najważniejsze w życiu: Pamiętajcie, jest Bóg Dobry i Miłosierny! Miłujcie Go! Nie zaniedbujcie modlitwy! Kochajcie Chrystusa! Kochajcie Maryję Wszechpotężną Wspomożycielkę naszą u Boga! Kochajcie Kościół! (...) Do zobaczenia w Domu Ojca”.

W przemówieniu nad jego trumną Prymas Tysiąclecia wypowiedział ważne słowa: „Biskup Baraniak uwięziony (...) był dla mnie niejako osłoną. Na niego bowiem spadły główne oskarżenia i zarzuty, podczas gdy mnie w moim odosobnieniu przez trzy lata oszczędzano. Nie oszczędzano natomiast biskupa Antoniego. Wrócił na Miodową w 1956 roku tak wyniszczony, że już nigdy nie odbudował swej egzystencji psychofizycznej. Pozostał człowiekiem drobnym, (...) choć niezwykle aktywnym, podejmującym każdy trud bez wahania. (...) O tym, co wycierpiał, można się było dowiedzieć tylko od współwięźniów. (...) Domyślałem się, że mój względny spokój w więzieniu zawdzięczam jemu, bo on wziął na siebie jak gdyby ciężar całej odpowiedzialności Prymasa Polski. To stworzyło między nami niezwykle silną więź. Wyraża się ona z mojej strony w głębokim szacunku dla tego człowieka, a zarazem w serdecznej wdzięczności wobec Boga, że dał mu tak wielką moc, iż mogłem się na nim spokojnie oprzeć”.

Ks. Stanisław Kosiński SDB – w swojej homilii wygłoszonej 30 dni po zgonie księdza arcybiskupa – powiedział: „Zmarły Arcypasterz nigdy nie zapomniał o tym, że jest w prostej linii spadkobiercą historycznej spuścizny Jordanów, Lubrańskich, Goślickich, Duninów, Ledóchowskich, Stablewskich, Hlondów i tylu wspaniałych pasterzy Poznańskiego Kościoła. Tej linii, biegnącej od brzasku chrześcijaństwa [...] był zawsze wierny [...]. Biła z jego postaci jakaś dziwna moc ducha i nieugięta siła woli, przepromieniona cnotą męstwa i bezwzględnością wiernością Bogu i Kościołowi, nawet za cenę krwi. [...] zdumiewamy się, jak to wszystko mógł przetrwać ten pod względem fizycznym wątły kapłan i biskup, w niczym nie uczyniwszy żadnych ustępstw”. On wziął na siebie odpowiedzialność za nas wszystkich.

W stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości Prezydent Andrzej Duda – w roku 2018 – uhonorował pośmiertnie arcybiskupa Baraniaka Orderem Orła Białego.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej z kolei – uchwałą z dnia 28 lipca 2023 roku – ogłosił rok 2024 rokiem arcybiskupa Antoniego Baraniaka.

ZAKOŃCZENIE - Tak może zachować się tylko człowiek świadom swoich przyrzeczeń chrzcielnych, gotów ofiarować wszystko – nie wyłączając swego życia – nie dla idei, ale dla

tego, co się kocha; dla Kościoła i Ojczyzny. Takich ludzi potrzebuje dzisiaj Polska, takich potrzebuje świat. Nieśmiertelni nie ulegają zgniliznie!

W związku z tym – „nie tylko ja sam, ale i wszystkie Kościoły...” (Rz 16,4) – dziękujemy Bogu wszechmogącemu, który temu słabemu człowiekowi udzielił takiej siły ducha, iż gotów był nastawiać za nas swoją głowę. Wdzięczni za to: Wychwalajmy mężów sławnych i ojców naszych według następstwa ich pochodzenia. Pan sprawił [w nich] wielką chwałę, [...]i stali się dumą swoich czasów.(Syr 44,1-2a.7b).

Amen.

Sposób przejmowania Obrazu Matki Bożej z kościoła św. Małgorzaty i katedry

Kto przyjmuje Obraz :

- w **poniedziałek o g.18.00** – z kościoła św. Małgorzaty, oddaje we wtorek o g.18.00 do kościoła św. Małgorzaty

Kto przyjmuje Obraz :

- we **wtorek o g.18.00** – z kościoła św. Małgorzaty, oddaje w środę o g.18.00 do kościoła św. Małgorzaty

Kto przyjmuje Obraz :

- **środę o g.18.00** – z kościoła św. Małgorzaty, oddaje w czwartek o g.18.00 do kościoła św. Małgorzaty

Kto przyjmuje Obraz :

- w **czwartek o g.18.00** – z kościoła św. Małgorzaty, oddaje w piątek o g.18.00 do kościoła św. Małgorzaty

Kto przyjmuje Obraz :

- w **piątek o g.18.00** – z kościoła św. Małgorzaty, oddaje w **sobotę o g.18.00 do katedry**

Kto przyjmuje Obraz :

- w **sobotę o g.18.00** – z katedry , oddaje po dwóch dniach w **poniedziałek do kościoła św. Małgorzaty na g. 18.00**

Telefon do parafii : 61-8529642 oraz 519 843 606 (do ks. Proboszcza)
Ostatecznie :

parkat@archpoznan.pl

